Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 25 kwietnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 112

Polsko-litewskie

rokowania resortu kolejowego i pocztowego

Warszawa, 25. 4. (PAT) Dla dalszego znormalizowania nawiązanych w Augustowie stosunków komunikacyjnych pomiędzy Polską i Litwą rozpoczną się w najbliższych dniach rokowania zainteresowanych resortów.

Część tych rokowań odbędzie się w Warszawie, a część w Kownie.

Na dzień 25 bm. udaje się do Kowna polska delegacja dla spraw pocztowo-telekomunikacyjnych, na której czele stoi dyrektor Departamentu technicznego Ministerstwa Poczt i Telegrafów inż. Krzyczkowski i w której skład wchodzą m. in. naczelnicy Wydziałów Min. Poczt i Tel. pp. Machalski, inż. Jakubowski, oraz inż. Goebel, wicedyrektor Okręgu pocztowo-telegraficznego w Wilnie.

Na czele litewskiej delegacji do rokowań pocztowo-telekomunikacyjnych stać będzie inż. Banaitis, naczelny dyrektor poczt litewskich. W skład delegacji m. in. wejdą: p. Sirautas, dyrektor techniczny poczt litewskich, inż. Aukstulis, dyrektor Okręgu pocztowego w Kłajpedzie, oraz inż. Jesaitis, dyrektor radia litewskiego.

Rokowania kolejowe rozpoczną się w Warszawie w dniu 29 bm. Na czele delegacji polskiej stanie naczelnik Wydziału traktatowego w Ministerstwie Komunikacji dr. Klechniowski. Poza tym w skład delegacji polskiej wejdą m. in. naczelnik Wydziału Min. Komunikacji dr. Rajmund Zawojski, jako zastępca przewodniczącego naczelnik Wydziału Min. Komunikacji inż. Adam Tuz, naczelnik Wydziału Min. Komunikacji inż. Stanisław Sawicki, wicedyrektor Dyr. Okr. Kol. Pol. w Wilnie inż. Adam Szlachtowski, oraz radca Stanisław Dygat, kierownik Referatu komunikacyjnego w M.S.Z.

W skład delegacji litewskiej do rokowań kolejowych wejdą: inż. Augustaitis, zastępca nacz. Dyr. Kolei Lit., jako przewodniczący, oraz jako członkowie: inż. Rackauskas, dyrektor Departamentu eksploatacji kolei litewskich, p. Sapkus, zastępca dyrektora Departamentu technicznego kolei lit. p. Masiliunas, dyrektor Departamentu ekonomicznego Min. Komunikacji i p. Narakas, naczelnik Wydziału komunikacji międzynarodowej Min. Komunikacji. Poza tym do spraw lotniczych delegowany będzie inspektor komunikacji powietrznej p. Spokevicius.

Przewidziane jest ponadto na 29 bm. rozpoczęcie w Kownie rokowań, związanych ze sprawami wodno-komunikacyjnymi.

AUDIENCJE U P. PREZYDENTA

Warszawa, 25. 4. (PAT) P. Prezydent R.P. przyjął w dniu dzisiejszym p. Tadeusza Grabowskiego, b. posła Rzplitej w Brazylii.

Żadnych różnic

nie ma w łonie gabinetu Daladiera

Paryż, 25. 4. (PAT) Poniedziałkowe posiedzenie rady ministrów poprzedzone zostanie posiedzeniem rady gabinetowej, które odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta republiki.

* * *

Paryż, 25. 4. (PAT) Premier Daladier oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że prace nad metodycznym planem odbudowy gospodarczej i finansowej, mającym zapewnić pomyślność Francji, zostały ukończone. Ostateczne precyzowanie planu zostanie dokonane na radzie ministrów, która zbierze się w poniedziałek. Podstawą zasadniczą planu jest zapewnienie wzrostu produkcji i rozszerzenia wymiany. Hasłem naczelnym będzie przyspieszenie tempa i wydajności pracy francuskiej, hasło to przeprowadzone będzie we wszystkich dziedzinach.

Premier nadmienił, iż mimo że ZARÓWNO WE FRANCJI JAK I ZA GRANICĄ KRĄŻĄ POGŁOSKI O ROZDŹWIĘKACH W ŁONIE RZĄDU, MOŻE ON STWIERDZIĆ Z CAŁYM NACISKIEM, IŻ CAŁY RZĄD JEST NAJZUPEŁNIEJ JEDNOMYŚLNY I MA ZDECYDOWANĄ WOLĘ SŁUŻENIA TYM SAMYM IDEOM.

Pomiędzy członkami gabinetu nie było nigdy żadnej różnicy zdań. Rząd jest jednomyślny co do polityki monetarnej i jednomyślnie stwierdza swą wierność zasadom układu trójstronnego. Rząd zdobył poważną i trwałą większość w parlamencie i ma zaufanie kraju, pragnie też dowieść swą działalnością, że na zaufanie to zasłuży.

GABINET MÓJ — mówił premier Daladier — PRAGNIE BYĆ RZĄDEM CAŁKOWITEGO I SKUTECZNEGO UZDROWIENIA STOSUNKÓW, TAK OCZEKIWANEGO PRZEZ KRAJ. REALIZACJĘ TEGO DZIEŁA PODEJMIE RZĄD, OPIERAJĄC SIĘ NA ZAUFANIU I ENERGII WSZYSTKICH FRANCUZÓW.

Wycieczka parlamentarzystów

Bydgoszcz, 25. 4. (PAT) Dziś o godzinie 7.15 przyjechała do Bydgoszczy wycieczka senatorów w liczbie 30 osób z marszałkiem Prystorem na czele. Wycieczce towarzyszy wiceminister rolnictwa Jaroszyński. Po powitaniu przybyłych na dworcu przez p. wojewodę Raczkiewicza, wycieczka zwiedziła państwową fabrykę dykt, tartak państwowy i stocznię Lloydu bydgoskiego. Z Bydgoszczy wycieczka senatorów wyjechała do Inowrocławia.

Fakt

którego nie można zataić

Bratisława, 25. 4. (PAT) „Slovenska Prawda" stwierdza, że

Czechosłowacja przeżywa historyczne chwile, które zadecydują o jej przyszłym losie. Z powodu zerwania przez Niemcy traktatu wersalskiego i przyłączenia się Austrii do Niemiec przestała istnieć znaczna część gwarancyj istnienia niepodległego państwa czechosłowackiego. Jest to fakt, którego nie można zataić. Wobec tego Czechosłowacja musi szukać nowych gwarancyj i nowego oparcia dla siebie.

Praga, 25. 4. (PAT) „Ceske Slovo" donosi, że przywódca autonomistów słowackich ks. Hlinka zapadł ciężko na zdrowiu.

Odczyt wiceprem. Kwiatkowskiego

Warszawa, 24. 4. (PAT) Staraniem okręgu śląskiego OZN, wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosi w sali teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach dziś dn. 24 bm. o godz. 10.30 odczyt na temat „Zagadnienia polityczno - gospodarcze współczesnej Polski".

Odczyt ten nadany będzie przez Polskie Radio tegoż dnia o godz. 19.40.

Odznaczenia Krzyżem Zasługi

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł. — l. r.) Zarządzeniem p. Prezydenta R. P. odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi p. Władysławowa Popowiczowa ze Lwowa. Za zasługi na polu pracy społecznej w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odznaczeni zostali m. in. ze Lwowa: Wiktor Boczar, inż. Emilia Maleczyńska, Stanisław Skórski, z Lublina Jan Galański. Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odznaczeni zostali m. in. ppłk. w stanie spoczynku Karol Baczyński ze Lwowa. Za zasługi na polu pracy społecznej w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali m. in. ze Lwowa: Marian Chładek, dr Marek Eisenberg, Władysław Halski, Michał Mudry, Franciszek Pizarski, Władysław Skawiński, Zofia Staszyńska, Józef Dmowski z Lublina, Marian Pająk z Czortkowa, Mieczysław Stauch z Nowego Sącza.

Kawalerom zamknięto dostęp do urzędów

Rzym, 25. 4. (PAT) Rada ministrów na wczorajszym rannym posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem Mussoliniego, uchwaliła projekt ustawy, na mocy której szereg stanowisk w administracji państwowej został zastrzeżony dla ludzi żonatych, lub wdowców z dziećmi. Dla kawalerów stanowiska te będą niedostępne. Poza tym uchwalono założyć w Rzymie instytut „Uzdrowienia rasy", którego zadaniem będzie przeprowadzenie studiów nad fizycznym i psychicznym rozwojem jednostek, poszukiwanie metod harmonijnego rozwoju ciała i ducha w celu przedłużenia produktywnego wieku ludzkiego i określanie zdolności do wykonywania pracy zawodowej.

AUDIENCJE U P. PREMIERA

Warszawa, 25. 4. (PAT) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś posła Bronisława Wanke.

Następnie p. Premier przyjął Prezydium Polskiego Touring Clubu w osobach prezesa p. Ferdynanda Świtalskiego i p. Rychtera, którzy prosili p. Premiera o objęcie protektoratu nad drugim rajdem krajoznawczym.

ZMIANY I PRZENIESIENIA

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł. — l. r.) Dyrektor biura usprawnienia administracji w Prezydium Rady Ministrów Władysław Hübner przechodzi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na stanowisko dyrektora biura personalnego. Dotychczasowy dyrektor tego biura Władysław Kucharski, obejmie stanowisko dyrektora biura usprawnienia administracji w Prezydium Rady Ministrów.

OBRADY ZW. OBROŃCÓW OJCZYZNY

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł. — l. r.) W niedzielę 24 i w poniedziałek 25 b. m. obradować będzie w Warszawie VIII walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

WANDALIZM CZERWONYCH

Bilbao, 25. 4. (PAT) Według doniesień z odcinka frontu pod Tortosą wycofujące się wojska rządowe zniszczyły całkowicie obserwatorium astronomiczne. Niezwykle cenne przyrządy zostały wywiezione do Barcelony.

Mordercza bitwa pod San Mateo

Ponowne przerwanie frontu czerwonych

Teruel, 25. 4. (PAT) Wczoraj o wschodzie słońca powstańcy rozpoczęli atak na odcinku na północ od Teruelu. Celem ataku jest wyrównanie frontu pomiędzy Teruelem a wybrzeżem śródziemnomorskim. Atak był doskonale przygotowany i już we wczesnych godzinach porannych front wojsk rządowych został przerwany. Dalsze działania ofensywne powstańców rozwijają się b. szybko.

Barcelona, 25. 4. (PAT) Gubernator cywilny w Castellon i władze wojskowe wydały rozkaz mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Pospiesznie tworzone są bataliony ochotnicze, a spośród poborowych sformowane zostaną bataliony forteczne.

Barcelona, 25. 4. (PAT) Generał Miaja w dalszym ciągu odbywa podróże inspekcyjne do oddziałów pierwszej linii wzywając wszędzie w przemówieniach do wytrwania i walki aż do zwycięstwa. Inspekcja wczorajsza obejmowała front wschodni. Wieczorem gen. Miaja powrócił do Walencji.

Barcelona, 25. 4. (PAT) Na froncie pod San Mateo, na odcinku południowo-zachodnim od miasta trwały wczoraj niezwykle zacięte walki. Wojska powstańcze nacierają w kierunku wsi Albocacer, położonej w górach na wysokości 500 mtr. n. p. m., a zdobycie której pozwoli na rozpoczęcie ofensywy na Castellon.

Na odcinku tym powstańcy napotykają na silny opór ze strony rządowców, którzy wprowadzili do walki wielką ilość broni maszynowej. Szczyt Gordon, w ciągu dnia wczorajszego przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk. Na wybrzeżu trwa bitwa na przedpolu Alcala de Chisbert, gdzie wojska rządowe mają doskonale umocnione stanowiska.

Komitet honorowy

Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie

Lwów, 25. 4. (PAT) W skład Komitetu Honorowego Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, która odbędzie się pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta R.P. Prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, weszli: Ministrowie: Spraw Wojskowych Gen. Dyw. Tadeusz Kasprzycki, Przemysłu i Handlu Antoni Roman i Komunikacji Pułk. Dypl. Juliusz Ulrych, Wiceministrowie Spraw Wojskowych Gen. Bryg. Aleksander Litwinowicz i Komunikacji Inż. Aleksander Bobkowski, Dowódca Lotnictwa Gen. Bryg. Pilot Inż. Ludomir Rayski, Inspektor Obrony Powietrznej Państwa Gen. Bryg. Dr. Józef Zając i Prezes Zarządu Głównego L.O.P.P. Inspektor Armii Gen. Dyw. Inż. Leon Berbecki.

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł. — l. r.) Na dzień 24 bm. zostało zwołane ogólne zebranie Związku Młodej Polski w Lublinie, na które przybędzie major Galinat celem wygłoszenia referatu.

Skazanie jaczejki komunistycznej

Warszawa, 25. 4. (PAT) W trwającym od dłuższego czasu w Warszawie procesie 39 komunistów, którzy tworzyli „Wydział wojskowy K. P. P." zapadł wczoraj o godz. 12 w południe wyrok.

Główny oskarżony Aleksander Zawadzki skazany został na 15 lat więzienia, 8 oskarżonych, w tym 4 kobiety sąd skazał na kary od 10 do 12 lat więzienia. Resztę oskarżonych sąd skazał na mniejsze kary więzienia, 4 oskarżonym sąd zawiesił karę, a 6-ciu uniewinnił.

Międzynarodowy złodziej nie „wyjechał na gościnne występy"

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł—l. r.) Wczoraj rano wywiadowcy komisariatu kolejowego na dworcu głównym ujęli w pociągu, zdążającym do Berlina, znanego złodzieja Finkelsteina, którego poddano rewizji i przy którym znaleziono żyletki, służące do przecinania kieszeni. Finkelstein jest notowanym na policji 34 razy. Odsiadywał ostatnio karę 3 lat więzienia za okradzenie turysty francuskiego. Finkelstein przyznał się, że miał zamiar wyjechać do Berlina na „gościnne występy", skąd wrócił do Warszawy przed dwoma miesiącami. Finkelstein jest poszukiwany przez policję różnych państw, m. in. Francji, Niemiec, Belgii, Szwajcarii itd.

Życie na ekranie

Wśród dzieł powieściowych doby minionej zajmuje „Wrzos" Marii Rodziewiczówny poczesne miejsce. Niezwykły dar narracyjny, plastyka postaci, wśród których nie brak typów o dosadnej charakterystyce, nie fałszowana prawda życiowa, bijąca niemal z każdej kartki tej doskonałej książki — wszystko to wprowadza nas odrazu w bliski nam świat, w którym postacie bohaterów wydają się dobrymi, dopiero co widzianymi przez nas znajomymi.

Mając przed sobą galerię tak świetnie zarysowanych postaci, jak: szlachetna, rezygnująca ze szczęścia osobistego Kazia Szpanowska (St. Angel-Engelówna), chwiejny w charakterze Andrzej Sanicki (Fr. Brodniewicz), sęknięty za ciepłem rodzinnym stary Sanicki (K. Junosza - Stępowski), typowy hreczkosiej Szpanowski (A. Zelwerowicz), dorodna w charakterystyce macocha Kazi (nieodżałowana ś. p. J. Janecka), wspaniała matrona, babka Bogucka (St. Wysocka), wyrafinowana kobietka bar. Celina (H. Brzezińska), znakomita Ramszycowa (M. Ćwiklińska), oraz tchnące prawdą sylwety ówczesnego świata Warszawy, jak Dębska (L. Wysocka), Radlicz (L. Pośpiełowski), Bogucki (M. Cybulski), Jan (J. Krzewiński), hr. Kołocki (Wł. Grabowski), stolarzowa (O. Leszczyńska) — sprostał należycie wdzięcznemu zadaniu, tworząc film o wysokich walorach artystycznych. Wszystkie postacie Rodziewiczówny ożyły na ekranie, nabrały jeszcze mocniejszych rumieńców życia i przemówiły własną, trafiającą do serc i umysłów mową.

Historia niezwykłego małżeństwa Kazi z Andrzejem w realizatorskim ujęciu Juliusza Gardana, skupia na sobie zainteresowanie widza, wzrastające z każdym niemal metrem taśmy filmowej.

Na znakomicie podmalowanym tle ze swobodą poruszają się postacie filmu, a całość drga życiem i pulsuje namiętnościami.

Wyświetlanie filmu „Wrzos" w kinie „Europa" będzie niewątpliwie jeszcze jednym dowodem, że nasza produkcja rodzima rozwija się coraz piękniej, że idzie wzwyż, świadomą tej wielkiej roli kulturalnej, jaka przypada w udziale polskiemu filmowi artystycznemu.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1938 r.

FRANCJA I WŁOCHY

Dwie siostrzyce łacińskie, Italia i Francja, od czasu wielkiej wojny nie żyją w przyjaźni. Stosunki te są raz gorsze, raz lepsze, ale z wyjątkiem krótkiego okresu, kiedy u steru polityki francuskiej stał Laval (od jesieni 1934 r. do początku 1936 r.), stosunki te były dość dalekie od przyjaźni i współpracy. Włochy czuły się pokrzywdzone podziałem mandatów kolonialnych i niezrealizowaniem wszystkich obietnic, udzielonych im przez Francję i Anglię w chwili przystępowania do koalicji. Stosunki włosko-francuskie obciążyła też sprawa szybko rosnącej w liczbę ludności włoskiej we francuskich posiadłościach północno-afrykańskich, Tunisie i Algierze, która przewyższała swą liczebnością ludność francuską. W ogóle, dynamika włoska w Afryce i na morzu Śródziemnym budziła we Francji znaczny niepokój. Obok tego istniały dzielące Francję i Włochy momenty psychiczne. Odmienna droga, jaką oba kraje idą w polityce wewnętrznej, działalność włoskich emigrantów antyfaszystowskich, którzy znaleźli schronienie we Francji, wreszcie niechęć francuskich czynników lewicowych do faszyzmu i Włoch faszystowskich, stworzyły atmosferę niechęci i nieufności.

Te ostatnie względy natury emocjonalno-psychicznej nabrały w stosunkach francusko-włoskich jeszcze większej wagi od czasu dojścia do władzy we Francji rządów Frontu Ludowego i one właśnie obok wojny w Hiszpanii zniweczyły dorobek polityki Lavala. Nie jest rzeczą przypadkową, że obecnie dzieło naprawy stosunków francusko-włoskich podjął rząd Daladier'a, pierwszy od prawie 2 lat gabinet, nie będący już rządem Frontu Ludowego. A przypomnieć trzeba, że jeszcze 2 lub 3 tygodnie temu zasiadający w rządzie Bluma jako minister spraw zagranicznych Paul Boncour oświadczył w parlamencie, że nie ma mowy o jakiejkolwiek zmianie w stosunkach między Francją a Włochami.

Wspomnieliśmy już o polityce Lavala. Była ona na szeroką skalę zakrojoną próbą wyrównania stosunków francusko-włoskich. Próba ta dała pozytywne rezultaty i układ podpisany przez Mussoliniego i Lavala w Rzymie 7 stycznia 1935 roku nie tylko uregulował szereg spraw spornych i wątpliwych, m. in. granice między posiadłościami włoskimi i francuskimi w Afryce, ale przede wszystkim był wyrazem tego, że Włochy odwracają swą ekspansję w Afryce od posiadłości francuskich w innym kierunku. Laval, podpisując układ prawdopodobnie już wiedział, że ekspansja ta pójdzie w kierunku Abisynii.

Dzięki przezornej polityce Lavala wypadki, które nastąpiły w końcu roku 1935 i w pierwszej połowie r. 1936, nie naruszyły żadnych ważniejszych interesów francuskich, w przeciwstawieniu do skrzyżowania, jakie nastąpiło w ostatnich latach między interesami włoskimi i angielskimi. Polityka Frontu Ludowego i czynny udział Włochów w wojnie na półwyspie Pirenejskim sprawiły jednak, że Paryż i Rzym nie mógł po okresie sankcyj znaleźć wspólnego języka i że stosunki między obydwoma mocarstwami łacińskimi układały się coraz gorzej. Miało to zły wpływ na stan ogólnej równowagi sił w Europie i ułatwiało swobodę ruchów Niemiec, które potrafiły w tych warunkach w marcu r. 1936 przeprowadzić remilitaryzację Nadrenii, a w marcu 1938 r. Anschluss Austrii.

Dopiero obecnie, po wyrównaniu stosunków włosko-angielskich, gdzie niewątpliwie ilość, a przede wszystkim jakość, spraw spornych była poważniejsza aniżeli w stosunkach włosko-francuskich, również Paryż rozpoczął z Rzymem rozmowy, zmierzające do odprężenia i porozumienia.

Za wcześnie jest jeszcze mówić o tym, jakie rokowania te przyniosą rezultaty. Widoczne jest już jednak, że znaczenie osiągniętego porozumienia włosko-angielskiego i rozpoczętych rozmów włosko-francuskich dla ogólnego układu stosunków w Europie.

Powracamy do równowagi naruszonej przez wielki w ostatnich latach wzrost sił Niemiec, które ostatnio włączyły do Rzeszy 7 milionów Niemców austriackich. Włochy zaś powracają do swej tradycyjnej pozycji między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, która naruszona została w okresie ostatnim przez wyprawę abisyńską i jednostronne jedynie działanie na osi Rzym—Berlin.

Przegląd prasy

Trzecia rocznica Konstytucji — Przestali wierzyć w zwycięstwo

TRZECIA ROCZNICA KONSTYTUCJI

W trzecią rocznicę ustanowienia Konstytucji Kwietniowej pisze „Gazeta Polska":

Nie wypłynęła z abstrakcyjnej doktryny, ani nie stała się bezmyślną kopią cudzych wzorów. Jej formuły zostały poprzedzone praktyką życia i organicznym układem polskiej rzeczywistości narodowej. Rzeczywistość tę ukształtowała jednolita wola kierowniczej Jednostki, która symbolizując myśl historyczną i nadrzędny interes państwowy, umiała mu podporządkować dążenia, pracę i interesy drugorzędne i partykularne polskiego życia. Ten styl zwycięstwa zbiorowego interesu narodowego nad anarchicznym i wygodnym indywidualizmem znalazł wyraz prawny w Konstytucji Kwietniowej. Znalazła w niej również wyraz koncepcja oryginalna i nowa struktura władz naczelnych państwa. W miejsce ustroju trzech władz rozluźniających wewnętrzną zwartość państwa i opartych na idei kontraktu społecznego, zrealizowano ideę jednolitej i niepodzielnej władzy, głowy państwa, której organami są rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy i kontrola. Polska władza państwowa otrzymała w ten sposób mocny trzon, którego rozłożenie ani zachwianie nie przyszłoby nikomu łatwo.

Ustrój konstytucyjny, który posiadamy od lat trzech, nie tylko nie jest oparty na żadnych wzorach obcych, ale stał się już dla niektórych państw i będzie jeszcze zapewne w przyszłości sam oryginalnym wzorem i podstawą do naśladownictw ze strony innych. Naprzekór naszemu nałogowemu kultowi wszystkiego, co zagraniczne i co nosi pieczątkę towaru importowanego, stwierdzić w imię prawdy należy, że modne u nas nowoczesne ustroje zagraniczne pozostają za nami w tyle, jeśli chodzi o twórczość konstytucyjną. Ani Włochy Mussoliniego, ani Niemcy Hitlera nie zdobyły się na syntetyczną formę prawną, odpowiadającą tej nowej rzeczywistości politycznej, która powstała, a niejedno państwo środkowej i wschodniej części naszego kontynentu znalazło w konstytucji naszej inspirację i dobry wzór swojego budownictwa ustrojowego i zmian koniecznych wobec nowych zadań przez epokę wieku dwudziestego narzuconych.

Konstytucja Kwietniowa, kładąca pod waliny polskiej demokracji autorytatywnej, jest obecnie przedmiotem wzmocnionego ataku ze strony wszystkich grup reprezentujących interesy partykularne i egoistyczne, pokrywane z jednej strony frazeologią liberalno-demokratyczną, z drugiej zaś doktrynerskim uporem i tępotą źle zrozumianego nacjonalizmu. Konstytucja Kwietniowa daje Rzeczypospolitej ustrój polityczny, gwarantujący siłę państwa i najpełniejszy rozwój narodu polskiego, jego wartości moralnych, kulturalnych i organizacyjnych. Ale żaden ustrój, choćby najlepszy, nie wystarczy. Trzeba go wypełnić żywą treścią. W dziele tym muszą współpracować wszystkie pozytywne czynniki życia polskiego.

PRZESTALI WIERZYĆ W ZWYCIĘSTWO

„Goniec Warszawski" w interesującej korespondencji z Francji opisuje katastrofalny upadek ducha wśród komunistów hiszpańskich, zdezorganizowanych ostatnimi klęskami i odwrotem poprzez Pireneje do Francji.

„Nie po raz pierwszy od początku wojny domowej w Hiszpanii staje Francja wobec konieczności zapewnienia azylu i dania opieki uchodźcom z czerwonego terytorium. Pamiętamy doskonale te olbrzymie fale zbiegów, jakie przybyły drogą morską i lądową do Hendaye po zdobyciu przez generała Franco Irunu i San Sebastiano, a wreszcie po zajęciu Bilbao. Jakaż jednak zmiana w nastrojach uchodźców z tamtych czasów a w nastrojach obecnych zbiegów. Podczas gdy tamci pewni byli, że sukcesy generała Franco są tylko chwilowe, że odwróci się karta wojny — ci, którzy teraz przekraczają granicę w pobliżu Luchon i Pont du Roi są złamani, zrezygnowani i zniechęceni.

Poza nielicznymi wyjątkami mają dość wojny, dość głodu, dość poniewierki i zmagań, które uznają już za beznadziejne i ochoczo rzucają broń, ochoczo idą do obozów koncentracyjnych, gdzie czeka ich bezpieczeństwo i jadło. Coraz mniej jest takich ryzykantów którzy wołają: „Aż do śmierci" i którzy chcieliby wracać do Barcelony zamykanej coraz to bardziej w kleszcze przez wojska narodowe.

Ale bo też przyznać trzeba, że los dla czerwonych tak bardzo niełaskawy i pod tym względem okazał się dla nich okrutny, iż wiosna w Pirenejach — podobnie jak w całej Europie — uległa tego roku ogromnemu opóźnieniu. Kto nie zna Pirenejów, temu trudno sobie wyobrazić, jak groźne i posępne są te wielkie masywy górskie, tworzące naturalny mur graniczny pomiędzy Francją a Hiszpanią. Temu też trudno so-

(Dokończenie na str. 12-tej)

Ostateczna likwidacja sprawy kanonierki „Panay"

Tokio, 23. 4. (PAT) Japońskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło wczoraj komunikat urzędowy o wypłaceniu przez rząd japoński rządowi St. Zjedn. odszkodowania za zatopioną kanonierkę amerykańską „Panay".

Sprawa ta była przedmiotem rokowań i wymiany not między Waszyngtonem i Tokio. Ambasador St. Zjedn. w Tokio Grew wręczył rządowi japońskiemu notę, która oblicza straty materialne St. Zjedn. na sumę 1,945.670 dolarów i jeden cent. Odszkodowanie dla rannych i rodzin zabitych podczas wypadku ustala się na sumę 267.337 dolarów i 35 centów.

Dyrektor wydziału amerykańskiego w japońskim MSZ p. Seiro Joszizawa wręczył w imieniu swego ministra dn. 22 bm. czek na sumę 2,213.007 dolarów i 36 centów p. Doomanowi, sekretarzowi ambasady St. Zjedn. w Tokio. Czek adresowany został na nazwisko p. Cordella Hulla, sekretarza stanu.

Zapłata odszkodowania — kończy komunikat urzędowy — likwiduje sprawę kanonierki „Panay", która została załatwiona w sposób przyjazny.

Leczenie uczestników walk o niepodległość na koszt Państwa

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Ministerstwo Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu powierzyło

leczenie uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego,

uprawnionym na podstawie art. 14 ust. (1) ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P. nr. 59, poz. 464) oraz par. 50 i 51 rozporządzenia z dnia 4 stycznia 1938 r. (Dz. U. R. P. nr. 4 poz. 27)

do leczenia na koszt skarbu państwa, ubezpieczalniom społecznym.

Dowodem uprawnienia uczestnika walk o niepodległość do leczenia na koszt skarbu państwa przez Ubezpieczalnię Społeczną, jest zaświadczenie Izby Skarbowej, ważne na dany rok kalendarzowy o przyznaniu uczestnikowi walk o niepodległość zaopatrzenia pieniężnego, łącznie z legitymacją, stwierdzającą nadanie mu Krzyża Niepodległości z mieczami lub Krzyża Niepodległości.

Zaświadczenie o przyznaniu uczestnikowi walk o niepodległość zaopatrzenia pieniężnego wydaje na jego wniosek Izba Skarbowa, która zarządza wypłatę zaopatrzenia pieniężnego.

Właściwą do udzielenia uczestnikowi walk o niepodległość świadczeń leczniczych jest Ubezpieczalnia Społeczna, na której terenie działania on stale zamieszkuje. W przypadkach nie cierpiących zwłoki, każda Ubezpieczalnia Społeczna obowiązana jest udzielić uczestnikowi walk o niepodległość świadczeń w zakresie leczenia.

Po ostatnich wydarzeniach w Rumunii

Bukareszt, 23. 4. (PAT) Oficjalnie komunikują:

Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili na radzie ministrów dnia 20 bm. sprawozdanie o ostatnich wydarzeniach w kraju, które zostały spowodowane przez grupę zmierzającą gwałtem do opanowania kraju. Grupa ta zorganizowana była na wzór wojskowy. Stan taki był stanem patologicznym, którego rząd dbały o dobro państwa i narodu — tolerować nie mógł.

Rząd musiał spełnić swój obowiązek, zdrowe siły narodu nie mogły ścierpieć akcji, która liczyła na chwiejność i zastraszenie.

Opierając się na artykułach 17, 21 i 39 ustawy o ochronie porządku w państwie, ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili radzie ministrów następujące decyzje, które rada ministrów uchwaliła jednomyślnie:

1) Stronnictwo „Wszystko dla kraju", ugrupowania „Archanioł Michał", „Gwardia żelazna" podlegają rozwiązaniu. Majątek tych organizacji zostaje zlikwidowany. 2) Minister spraw wewnętrznych upoważniony jest w zastosowaniu art. 59 ustawy o ochronie porządku wewnętrznego w państwie ustalać przymusowe zamieszkanie osobom, które prowadzą akcję zabronioną przez tę ustawę i niebezpieczną dla porządku i bezpieczeństwa państwa. 3) Ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej upoważnieni zostają każdy w swym zakresie do podjęcia czynności sądowych dla ukarania winnych.

Angielski min. lotnictwa w Rzymie

Rzym, 23. 4. (PAT) Dziś po południu wylądował na lotnisku Littorio brytyjski minister wojny Hore Belisha, witany przez podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Parianiego, członków ambasady brytyjskiej oraz wyższych oficerów włoskich. Jutro po południu zostanie min. Hore Belisha przyjęty przez Mussoliniego.

FINA ANGIELSKO-IRLANDZKICH ROKOWAŃ

Londyn, 23. 4. (PAT) Ag. Reutera donosi, że rokowania angielsko-irlandzkie zostały zakończone pomyślnie. Podpisanie układu nastąpi dnia 25 bm. po śniadaniu, wydanym przez Chamberlaina na cześć delegacji irlandzkiej pod przewodnictwem de Valery, który przybywa do Londynu w niedzielę.

OLBRZYMI POŻAR

Bydgoszcz, 23. 4. (PAT) W Kcyni pod Bydgoszczą wybuchł wczoraj w nocy wielki pożar w młynie parowym P. Potonca. Pożar zniszczył całe urządzenie młyna i znaczne zapasy zboża. Straty wynoszą około 200.000 zł. W akcji ratowniczej brały udział miejscowe i okoliczne straże pożarne. Wdrożone śledztwo dotychczas nie wykryło przyczyny pożaru.

Jaworów, 23. 4. (PAT.) W dniu wczorajszym zmarł w Jaworowie weteran z roku 1863 ś. p. ppor. Romuald Psarski. Zmarły liczył 96 lat.

Zarządzenie bez precedensu

Bukareszt, 23. 4. (PAT) W dążeniu do możliwie szybkiego zlikwidowania szkodliwej dla interesów państwa akcji niektórych czynników oraz zapewnienia obywatelom spokoju, władze policyjne wydały zarządzenie, na którego podstawie zabrania się odbywanie w lokalach publicznych, jak hotele, kawiarnie i t. p., rozmów na tematy konstytucyjne, polityki społecznej i gospodarczej rządu oraz innych spraw, związanych z życiem państwowym, ponieważ w wyniku tego rodzaju rozmów powstawały często różne alarmistyczne pogłoski. Właściciele wszystkich lokali, jak i każdy obywatel, dowiedziawszy się o podobnych zebraniach lub rozmowach, obowiązani są do informowania kompetentnych władz.

Eden znów ośrodkiem zainteresowania

Londyn, 23. 4. (PAT) W londyńskich kołach politycznych krążą znowu pogłoski, jakoby b. minister spr. zagr. Eden objąć miał stanowisko ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie. Jak wiadomo, pogłoski tego rodzaju krążyły już przed dwoma miesiącami zaraz po ustąpieniu min. Edena. Jak wówczas, tak i obecnie, najbliższe otoczenie min. Edena stanowczo temu zaprzecza.

NOWY UKŁAD ZBIOROWY UWZGLĘDNIA POSTULATY ROBOTNICZE

Katowice, 23. 4. (PA.) W dniu dzisiejszym odbyły się w związku pracodawców w Katowicach pertraktacje między przedstawicielami pracodawców a związkami zawodowymi w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej dla kopalń kruszcu.

W wyniku rokowań, zawarto nowy układ zbiorowy z uwzględnieniem postulatów robotniczych.

Olbrzymia manifestacja Niemców sudeckich ma PRZEKONAĆ PRAGĘ

Berlin, 23. 4. (PAT) Cała prasa niemiecka donosi z Pragi, że w sobotę i w niedzielę odbędzie się w Karlovych Varach zjazd Niemców sudeckich.

Zjazd ten — jak z naciskiem podkreślają tutejsze dzienniki — **przewyższać będzie swoim rozmachem i doniosłością wszystkie dotychczasowe manifestacje Niemców w Czechosłowacji. W swoim przemówieniu Konrad Henlein omówi wewnętrzne położenie Czechosłowacji oraz stosunek państwa do ludności niemieckiej. Mają być również w tej mowie Henleina wysunięte minimalne żądania, których lojalne wykonanie mogłoby doprowadzić do ułożenia się stosunków narodowościowych w republice czechosłowackiej.**

Ponieważ Niemcy sudeccy wystąpią po raz pierwszy jako doborowolnie zjednoczona całość, głos ich przewódcy Henleina musi być — zdaniem prasy — uznany za miarodajny dla oceny położenia ludności niemieckiej w Czechosłowacji. Zdaniem prasy niemieckiej

Praga przywiązuje do tej manifestacji duże znaczenie, czego wyrazem jest **zwołanie parlamentu na wtorek po kongresie sudeckim.**

B. PREMIER GOGA W BUDAPESZCIE

Budapeszt, 23. 4. (PAT) Były premier rumuński Octavian Goga bawi obecnie w Budapeszcie, skąd w najbliższych dniach uda się do Wiednia.

Groźny bandyta Michał Batko zginął od policyjnej kuli

Tarnów, 23. 4. (PAT) Patrole policyjne w pościgu za bandytą Michałem Batko, m. in. mordercą posterunkowego P.P. P. Dyklewskiego z Wojnicza, natrafiły wczoraj w jednym z opuszczonych domów w gromadzie Złota, pow. brzeskiego, na poszukiwanego bandytę wraz z drugim osobnikiem.

Bandyci widząc dom otoczony przez kilkunastu policjantów rozpoczęli intensywny ogień z karabinów do otaczających dom. Wywiązała się dłuższa strzelanina, w czasie której policja użyła gazów łzawiących. W pewnym momencie jeden z obleżonych bandytów usiłował umknąć przez pola. Wezwany do zatrzymania się w dalszym ciągu uciekał, ostrzeliwując się. W czasie tej ucieczki padł zabity kulami policjantów. Drugi bandyta natomiast w dalszym ciągu ostrzeliwał się z domu, który w międzyczasie zaczął płonąć. Bandytę tego, rannego i zaczadzonego, wydobyli policjanci z płonącego domu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala. Rannym okazał się Stefan Czarnecki, zabitym zaś poszukiwany bandyta Michał Batko.

W czasie strzelaniny ranny został ciężko w głowę kulą karabinową posterunkowy Józef Remer oraz lekko ranny w głowę posterunkowy Franciszek Czerski.

Policja na miejscu zajścia znalazła karabin francuski i karabinek Mauzera 10-strzałowy, którymi posługiwali się unieszkodliwieni bandyci.

Ostatnie wiadomości sportowe

SUKCES POLSKI

Warszawa, 23. 4. (PAT) W piątek rozpoczął się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska-Niemcy. Po pierwszym dniu Polska prowadzi 2:0. Tłoczyński wygrał z Goepfertem 9:7 6:3 6:1. Hebda wygrał z Dettmerem 6:2 6:3 6:2.

FIAŁKA WYJECHAŁ DO BERLINA

Kraków, 23. 4. (PAT) W piątek wieczorem wyjechał z Krakowa do Berlina Maratończyk Fiałka, który w nadchodzącą niedzielę startuje w międzynarodowym biegu przez Berlin.

„Nie ma narodu czeskosłowackiego" pisze „Gringoire"

Paryż, 23. 4. (PAT) Poważny o przeszło pół milionowym nakładzie tygodnik narodowy „Gringoire", reprezentujący poglądy grupy zbliżonej do b. premiera Tardieu, umieścił na pierwszej stronie wielki artykuł p. t. „Czy Francuzi powinni się bić za Czechów".

„Gringoire" stwierdza, że w obliczu komplikacji, w które masoneria francuska chce wplątać Francję w obronie Czechosłowacji, należy poddać analizie sprawę czeską. „Gringoire" oświadcza, że nie ma narodu czechosłowackiego, lecz że Czechosłowacja jest zlepkiem Czechów, Słowaków, Niemców, Rusinów, Węgrów i Polaków. Jest to sztuczny twór polityczny bez możności życia, rozwoju i obrony. O ile chodzi o sytuację międzynarodową, to jak stwierdza pismo, opozycja Czech jest tragiczna, gdyż nie mogą oni liczyć ani na pomoc Francji, ani też na pomoc Sowietów. Wbrew pozorom demokracji, Czechosłowacja była i jest rządzona w sposób najbardziej autokratyczny przez drobną grupę ludzi. Jako przykład cytuje autor prześladowanie mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.

Publiczność sowiecką już nie interesuje wojna w Hiszpanii

Moskwa, 23. 4. (PAT.) Mapa działań wojennych w Hiszpanii, jaka była wystawiona w witrynie redakcji „Izwiestii", została przed paru dniami usunięta, co według wszelkiego prawdopodobieństwa jest rezultatem przeświadczenia organu oficjalnego, że publiczność sowiecka przestała się interesować działaniami wojennymi w Hiszpanii. Potwierdza to również fakt, że prasa sowiecka wiadomości z frontu hiszpańskiego przesunęła z pierwszych stronic na dalsze. Na razie na pierwszych stronicach prasy sowieckiej figurują doniesienia z frontu wojennego w Chinach.

Odezwy zwycięstwa i klęski

Rzym, 23. 4. (PAT) Szef sztabu głównego milicji faszystowskiej wydał rozkaz dzienny, który głosi m. in.:

„Raz jeszcze na ziemi hiszpańskiej międzynarodowe brygady antyfaszystowskie załamały się pod naporem legionistów, którzy przeszli zwycięsko drogi, prowadzące do morza Śródziemnego. Do sukcesów, odniesionych pod Malagą, Bilbao i Santanderem, dołącza się wspaniałe zwycięstwo, uwieńczone zajęciem Tortozy. Dumny okrzyk bojowy wszystkich czarnych koszul kieruje się do wszystkich towarzyszów, walczących zwycięsko ramię przy ramieniu z dzielnymi dywizjami hiszpańskimi o wysokie ideały cywilizacji."

Madryt, 23. 4. (PAT) Gen. Miaja i komisarz Hermandez wydali odezwę do armii, w której wołają:

„Żołnierze, ani kroku w tył! Każdy cal ziemi winien być broniony, jak broniona była ziemia Madrytu. Każdy metr, o który posunie się nieprzyjaciel, to cena naszego życia, niezależności i wolności."

Paryż, 23. 4. (PAT) Według wiadomości nadeszłych z Barcelony rozstrzelano tam wczoraj 41 milicjantów oraz kilku oficerów, którzy zbiegli z pola bitwy.

Madryt, 23. 4. (PAT) Generał Miaja w towarzystwie generalnego komisarza politycznego armii Hermandeza odbył podróż inspekcyjną do oddziałów, znajdujących się na froncie. Gen. Miaja przemawiał kilkakrotnie na zebraniach oficerów i żołnierzy, wzywając do zachowania dyscypliny, która jest jedynym warunkiem zwycięstwa. Na zgromadzeniu w Castellon gen. Miaja zapowiedział surowe represje przeciwko tym, którzy zaniedbają swych obowiązków, lub wykażą słabość w utrzymaniu porządku.

OFICEROWIE SOWIECCY UCIEKAJĄ

Sztokholm, 23 4. (PAT) „Dagens Nyheter" donosi, że 17 oficerów lotnictwa sowieckiego zbiegło motorówką z portu Murmańsku i znajduje się w tej chwili na pełnym morzu. Oficerowie nawiązali komunikację radiową z parowcem niemieckim, znajdującym się w pobliżu.

Na zasadzie ścisłego porozumienia musi działać Londyn i Paryż w stosunku do Włoch

Paryż, 23. 4. (PAT) W połowie przyszłego tygodnia premier Daladier wraz z min. Bonnet udać się mają z wizytą do Londynu. Równocześnie z tą zapowiedzią charge d'affaires Francji w Rzymie Blondel przedstawił oficjalnie hr. Ciano warunki rządu francuskiego, opracowane ostatnio przez prezydium rady ministrów, a dotyczące normalizacji stosunków francusko-włoskich. Cała uwaga prasy i opinii francuskiej zwraca się więc w chwili obecnej zarówno na rozmowy francusko-włoskie w Rzymie, jak i przygotowującą się wielką konferencję francusko-angielską w Londynie.

Część prasy paryskiej przypuszcza, iż w czasie swego pobytu w Londynie kierownicy polityki francuskiej poza sprawami, dotyczącymi wyłącznie stosunków francusko-angielskich, a przede wszystkim współpracy wojskowej między obu krajami, poruszą także kwestię unormowania całokształtu zagadnień, dotyczących Morza Śródziemnego na płaszczyźnie porozumienia między Londynem, Paryżem i Rzymem. Podstawę tego rodzaju porozumienia śródziemnomorskiego stanowiłby zawarty niedawno układ angielsko-włoski i przyszły włosko-francuski.

Korespondent londyński „Ce Soir", omawiając stanowisko ministrów francuskich w przyszłych rokowaniach londyńskich, zaznacza, iż kierownicy polityki francuskiej przyjadą do Londynu w charakterze strony, domagającej się spełnienia pewnych postulatów. Tem też — zdaniem korespondenta — należy tłumaczyć, iż w rokowaniach, prowadzonych obecnie między Paryżem i Rzymem, rząd francuski nie mógł poczynić żadnych kroków, które mogłyby być uważane za zdystansowanie przez Francję polityki angielskiej wobec Rzymu. Rząd francuski ze względu na postulaty, jakie przedstawi w czasie konferencji londyńskiej, musiał dostosować swe porozumienie z Rzymem do porozumienia angielsko-włoskiego.



W kwestii uznania Imperium Włoskiego nie ma opozycji w Lidze Narodów

Londyn, 23. 4. (PAT) Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" stwierdza, że sytuacja w Genewie wskazuje na brak jakiejkolwiek poważniejszej opozycji w Radzie Ligi Narodów w stosunku do propozycji brytyjskiej zwolnienia państw — członków Ligi Narodów ze zobowiązania nieuznawania podboju Abisynii przez Włochy. Związek Sowiecki, od którego oczekiwano stanowczego oporu wobec kroku brytyjskiego, obecnie dostosowuje się do zmienionej sytuacji. Rząd sowiecki wyjaśnił w Paryżu, że przyłączy się do poparcia przez Francję inicjatywy brytyjskiej. Rzeczoznawcy prawnicy zreferować mieli swoim rządom, że pakt Ligi Narodów nie zawiera niczego takiego, co by mogło uniemożliwić Radzie Ligi przyjęcie zwykłą większością głosów zalecenia do państw członków Ligi, aby zakończyły swój spór z Włochami.

Odznaczenie śp. kapr. Serafina

Warszawa, 23. 4. (PAT) „Monitor Polski" z dnia dzisiejszego zamieszcza zarządzenie Prezesa Rady Ministrów o nadaniu Krzyża Zasługi za dzielność śp. Stanisławowi Serafinowi, kapralowi Korpusu Ochrony Pogranicza w Oranach — za zasługi w służbie ochrony pogranicza.

Niepowstrzymany pochód wojsk narodowych

Saragossa, 23. 4. (PAT.) Manewr generała Solchaga rozpoczęty w dniu 7 b. m. pomiędzy Lerida a granicą francuską, został wczoraj zakończony z chwilą, gdy oddziały kolumny wojsk posuwającej się z Bisauri nawiązały łączność z oddziałami idącymi z Sort. Wojska rządowe zostały otoczone z trzech stron na terenie o promieniu 30 km. kw. Wojska rządowe na lewym skrzydle liczą ok. 7 tys. ludzi i wycofują się na terytorium Francji. Oddziały rządowe prawego skrzydła wycofują się pospiesznie. W dowództwie powstańczym utrzymuje się przekonanie, że likwidacja wojsk rządowych na tym odcinku będzie bardzo szybka, gdyż większość sił rządowych zbiegła już za granicę francuską.

Salamanka, 23. 4. (PAT.) W ciągu godzin popołudniowych na froncie madryckim zdobyliśmy stanowiska nieprzyjacielskie w dzielnicy Usera.

Barcelona, 23. 4. (PAT.) Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że na froncie wschodnim na odcinku (Ilavorsi) wojska rządowe zdołały odebrać utracone wsie Alins i Malloris.

Ataki nieprzyjaciela na San Mateo i Salsa Della zostały odparte podobnie jak natarcie Tirio i Albocacer. Na wybrzeżu toczyła się zacięta walka w odległości o 4 klm. od Alcala de Chiverte. Na froncie środkowym wysadziliśmy dwie miny pod Lacas Cuerda i pod instytutem higieny w parku zachodnim. Nieprzyjaciel zmuszony został do opuszczenia szeregu umocnionych stanowisk. Na pozostałych odcinkach nic godnego uwagi.

Saragossa, 23. 4. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że powstańcza flota morska bierze czynny udział w operacjach wojsk narodowych na wybrzeżu śródmnomorskim. Pancernik „Canarias" zatrzymał liczne łodzie rybackie, na których milicjanci wraz z oficerami usiłowali zbiec do Walencji. Pancernik wszystkie łodzie zatopił.

POWSZECHNA POWINNOŚĆ PRACY W AUSTRII

Berlin, 23. 4. (PAT) Min. Frick wydał rozporządzenie, wprowadzające z dniem 1 października 1938 r. powszechną powinność pracy na terytorium Austrii.

KOBIETA I DOM

Udział kobiet w sądownictwie

Znikomy udział kobiet w sądownictwie, kobiet, które mają za sobą żmudne lata studiów uniwersyteckich i aplikacji sądowej, jest namacalnym dowodem niekonsekwentnej, niesłusznej walki z pracą zawodową kobiet.

Niekonsekwencja przejawia się w tym, że oddawna prawo i życie otworzyły przed kobietą wrota szkół wyższych, że przygotowanie do pracy zawodowej jest dla kobiet udostępnione, w postaci aplikacji w sądzie.

A jednak... tu, jak i w innych dziedzinach życia, praca jest dozwolona, a nawet wskazana, gdy idzie natomiast o realne, materialne rezultaty i satysfakcję moralną, zamyka się kobiecie u kresu jej przygotowań drogę do kariery.

Studia uniwersyteckie, egzaminy, niechęć profesorów do zagadnień feministycznych, ich konserwatyzm w dziedzinie równouprawnienia, stwarzają wiele trudności i przeszkód, po zwyciężeniu których kończy kobieta wydział prawny z nic nie znaczącym, papierowym tytułem magistra praw.

Część absolwentek rozprasza się po biurach, szukając jak najrychlejszych zarobków. Tu, na źle płatnych, niestałych stanowiskach urzędników kontraktowych, oczekuje na skromny awans.

Część wstępuje do adwokatury. Pięć lat bezpłatnej aplikacji, pięć lat biegania po sądach, przepisywania zeznań świadków i t. p. W perspektywie zaś zalew adwokatury, przeludnienie, a może nawet zamknięcie listy.

Najmniej liczna część wstępuje do sądownictwa. Praca biurowa od 8 rano do 3-ej, później wieczorami odrabianie zaległości, pisanie wyroków, protokółów i t. p. Mija okres trzy, czteroletniej bezpłatnej aplikacji. Po wielu tarapatach i trudnościach, cel zdaje się zbliżać. W chwili, gdy należy oczekiwać rezultatów pracy, w chwili realizowania planów i dążeń życiowych, okazuje się, że najnowsze kierunki polityki zalecają wielką ostrożność w mianowaniu kobiet sędziami.

Czy nie lojalniej byłoby, jeżeli przypuśćmy nawet leży to w interesie sądownictwa, wypowiedzieć się w chwili rozpoczynania studiów, czy nie uczciwiej byłoby uprzedzić kobiety o tych trudnościach w momencie wyboru specjalizacji. Wówczas może otworzyłyby się inne możliwości, inne drogi, drogi, już nie do kariery, lecz jakiejkolwiek egzystencji.

SELERY DUSZONE. W porze, kiedy nie ma jeszcze jarzyn nowych a stare już niesmaczne, można dla odmiany podawać selery duszone. Wybrać duże, gładkie selery, ostrugać i wydrążyć specjalną łyżeczką małe kulki, jako kartofelki wydrążone. Odblanżerować je w słonej wodzie, do której wcisnąć soku z cytryny i dusić pod przykryciem. Gdy już zupełnie miękkie, zaprawić kieliszkiem madery i gotować aż będą miękkie. Wówczas sos zaprawić pół łyżką mąki roztartej z łyżką deserowego masła, wsypać trochę cukru, zagotować i podać jako bardzo smaczny i wykwintny dodatek do mięs, zwłaszcza do białych.

Marynarki i klosze

Wiosna tegoroczna, po kilku zaledwie uśmiechach, wciąż jest dla nas bardzo niełaskawa; ale że kalendarz kalendarzem i trzeba się pocieszać nadzieją, że wiosna przecież lada dzień do nas zawita, najwyższy czas zatem, mimo deszczu, śniegu i zimna, porozważać trochę o tym, co włożymy na głowę, gdy nagle naprawdę wybuchnie wiosna. Bo przecież za tydzień... maj.

Tegoroczna moda w dziedzinie kapeluszy jest raczej uspokajająca. Nasze okrycia głowy w lecie będą znacznie mniej ekscentryczne, niż ich bezpośredni poprzednicy.

Między modelami posiadającymi rondka, a tych jest znaczna większość, rozróżniamy dwa typy: marynarki i klosze. Marynarka, w czystym stylu rok 1900, przypomina zupełnie marynarkę męską. Przewiązana kolorową wstążką „gros grains", cała ze słomki w kolorze naturalnym, może być ozdobiona gazową woalką, związaną z tyłu na luźny węzeł. Oczywiście mamy też marynarki czarne, brązowe, granatowe i we wszystkich kolorach, odpowiednich barwą do kostiumu. Cechą wszystkich jest pewna sztywność, prostota i charakter sportowy.

Bardziej urozmaicone są klosze. Rondko odgrywa tu główną rolę, odginając się z jednego boku, z tyłu, lub tworząc z przodu młodocianą aureolę. Takie odwinięte rondko przedłuża się do boków wstążką, związaną pod brodą. Trudno zaliczyć do kloszów albo do marynarek, całkiem płaskie kapelusiki „genre półmisek", nie posiadające prawie wcale główki. Za to ozdobione są olbrzymią profuzją kwiatów, najczęściej róż i najczęściej różowych. Kwiaty odnajdujemy też przy wielu fasonach odgiętych z tyłu, położone niemal bezpośrednio na włosach.

Ze wstążki gros grains robi się nie tylko ozdoby, fabrykuje się z nich całe kapelusze, lekkie, praktyczne i wygodne. Traktuje się tę wstążkę zupełnie tak, jak filc.

Kapelusze bez krez, których jak już wspomniałam, w tym roku mamy mniej, przykryte są całkowicie kwiatami. Będą to istne gniazdka z bratków, margeritek, niezapominajek i innych drobnych, ładnie stonowanych kwiatków. Jest więc w czym wybierać.



1. Kapelusz o wysokim denku z błyszczącej słomki. — 2. Model z przodu wydłużony, przybrany klamrą. — 3. Kapelusz z matowej słomki przybranej jedwabną wstążką. — 4. Toczek czarny jedwabny przybrany wstążką. — 5. Młodociany kapelusik z granatowej słomki przybrany wstążką. — 6. Fason dwukolorowy o wysokiej główce.

Kobieta pilotką wojskową

Znana aktorka dramatyczna teatrów nowojorskich, Gertrude Niesen, otrzymała po zdaniu egzaminu z pilotażu dyplom i stanowisko pilota w amerykańskiej wojskowej flocie powietrznej. Jest to jedyna kobieta-pilot na tym stanowisku. Z racji jej zdolności i zasług przyznano miss Niesen honorową rangę majora. Przydzielono ją do 350 plutonu lotniczego, stacjonowanego w Missouri, gdzie w swoim czasie odbywała ćwiczenia praktyczne.

Wybitne kobiety Węgier

Za panowania Arpadów, kobieta węgierska nie posiadała jeszcze sztuki pisania i czytania. Wyjątek stanowiły wdowy, rozporządzające dużymi majątkami, co pozwoliło im nie tylko się kształcić, ale nawet odgrywać dużą rolę w życiu publicznym i politycznym kraju. Z biegiem lat wpływ ten stale się wzmagał. Arystokratki węgierskie, jak wdowa po Jerzym Thurzo, jak Anna Batory, czy Helena Zrinyi nie tylko stały na czele komitatów, ale odznaczały się wszechstronnym wykształceniem, mówiły płynnie po łacinie, zarządzały osobiście swoimi wielkimi majątkami i brały żywy udział w życiu publicznym.

Z początkiem XVIII wieku, szlachcianki węgierskie utraciły swoje prawa i wpływy, wdowom odebrano ich dotychczasowe przywileje. Dziewczęta dziedziczyły jedynie jedną czwartą część majątku. Podczas gdy we Francji było już w owej epoce mnóstwo kobiet pisarzy i poetek, a w życiu towarzyskim królowały „precieuse'y", na Węgrzech zna kobieta tylko trzy dni uroczyste: chrzest, ślub i pogrzeb. Z trudem wybijają się wyjątki, kobiety wysoko przez swe urodzenie lub majątek postawione. Na przykład słynna z piękności i wykształcenia Polyxena Wesselenyi, która owdowiawszy w 35-ym roku życia była nie tylko wzorową matką, ale osobiście zarządzając kolosalną fortuną w Siedmiogrodzie, zapoczątkowała tam przemysł jedwabniczy. Sprowadziła wykwalifikowanych robotników z Niemiec i udoskonaliwszy wyrób tkanin jedwabnych, wysyłała na rynek wiedeński materiały i piękne ludowe hafty.

W obradach komitatów brały udział co wybitniejsze Węgierki, które występowały jako delegatki swoich komitatów. Na posiedzeniach zjawiały się w pięknych, szlacheckich strojach, w płaszczach obszytych futrem, w zdobnych w drogie kamienie nakryciach głowy. Kobiety te, jako dziedziczki wielkich majątków wychowywano i kształcono jak chłopców. Niejedna z nich wyznawała się znakomicie w ówczesnym prawie.

W dużych majątkach ziemskich kwitły rozmaite gałęzie przemysłu. Hrabina Bethlen założyła w swoich dobrach w Siedmiogrodzie w XVII wieku dużą fabrykę kryształów, które zyskały dużą sławę i były eksportowane w dużych ilościach do Wiednia i podobno do Warszawy. Małgorzata Szechy handlowała na wielką skalę papryką, hrabina Karolyi założyła u siebie jedną z pierwszych na Węgrzech fabrykę wyrobów tytoniowych. Hrabina Esterhazy słynęła jako wzorowa gospodyni; jarzyny i owoce ze swych ogrodów posyłała w prezencie na dwór cesarzowej Marii Teresy. Za to kpiarz Voltaire otrzymał w Ferney od hrabiny w upominku sto flaszek tokaju i... wiersz jej małżonka. Podobno Voltaire pochwalił jedno i drugie i przez dwa lata korespondował z ambitną hrabiną.

Z końcem XVIII stulecia, Węgierki wyzwoliły się z przesądów, że miejsce kobiety jest tylko w kuchni i sypialni, zaczęły brać żywy udział w życiu towarzyskim i artystycznym. Około roku 1790 rozpoczyna się właściwa rola Węgierki w literaturze, początkowo w skromnych ramach i w dość oryginalny sposób. W Budapeszcie zawiązała się trupa aktorów, do obowiązków których należało między innymi, układanie sztuk scenicznych. Tragiczka Anna Moor napisała wówczas na podstawie powieści Andrzeja Dugonicsa dramat, w którym następnie grała główną rolę kobiecą. W tym samym czasie hrabina Teleki zakłada jedną z pierwszych wielkich bibliotek węgierskich.

Wybitną Węgierką była urodzona w 1775 r. hrabianka Teresa Brunswick. Jako młoda, niepospolitej urody dziewczyna, ciesząca się specjalnymi łaskami swej chrzestnej matki cesarzowej Marii Teresy, hrabianka odrzuca „pokusy wielkiego świata" i poświęca całą swą energię ratowaniu bezdomnych dzieci. Zakłada pierwsze ogródki i schroniska dla sierot i podrzutków. Ideę jej kontynuuje siostrzenica hrabiny, Blanka Teleki. Teresa Brunswick brała też żywy udział w życiu kulturalnym epoki i popierała młode talenty. Wielka przyjaźń łączyła ja z Beethovenem.

Społeczeństwo stryjskie w Obozie Zjednocz. Narodowego

Dzień 23 kwietnia b. r., który był dniem przeglądu sił organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego w Stryju, stał się jeszcze jednym dowodem, że cała „Polonia" Stryjska ze Związkiem Legionistów na czele skupiła się pod sztandarami O. Z. N-u. W dniu tym na zaproszenie prezydium tut. O. Z. N-u, przybył do Stryja wiceprzewodniczący Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie — poseł ziemi Stryjskiej, dr Bronisław Wojciechowski, który wziął udział w zebraniu przedstawicieli wszystkich organizacji polskich, jakie odbyło się w sali Rady Powiatowej pod przewodnictwem prezesa O. Z. N-u p. dyr. Horskiego.

Sala Rady Powiatowej wypełniła się po brzegi, a po zagajeniu zebrania dyr. Horski oddał głos posłowi drowi Wojciechowskiemu, który w godzinnym przemówieniu scharakteryzował obecną naszą politykę wewnętrzną, oraz uwydatnił prace i zamierzenia O. Z. N-u. Ze szczególnym naciskiem podkreślił prelegent specjalną rolę Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który jako najwyższy strażnik granic Państwa Polskiego i reprezentant idei obronności i ekspansji Państwa, musi wnikać we wszystkie przejawy życia narodu. Cały bowiem naród polski w dzisiejszej rzeczywistości europejskiej musi być przysposobiony do współdziałania z Armią, musi psychicznie, gospodarczo i organizacyjnie czuć się jednością z wojskiem. Hasło „Naród z Wojskiem" — „Wojsko z Narodem", jest wyrazem najgłębszych interesów współczesnej Polski.

Omawiając ideę O. Z. N-u i jego stosunek do różnych ugrupowań politycznych, oświadczył poseł dr. Wojciechowski, że idea Zjednoczenia Narodowego nie może być rozumiana jako tworzenie mechanicznego zlepku dzisiejszych partii politycznych, naprzykład, endecji czy P. P. S-u, w sensie sejmowych koalicji przedmajowych. Idea zjednoczenia ogarnie wszystkich Polaków, bez różnicy zapatrywań, a jeśli Obóz Zjednoczenia Narodowego będzie szukał porozumienia z jakimś ugrupowaniem politycznym, naprzykład ze Stronnictwem Ludowym, to porozumienie takie musiałoby mieć charakter organiczny, odpowiadający treści pojęcia „zjednoczenie", — musiałoby to być takie porozumienie, w którym nadrzędne hasła Obozu, dotyczące Narodu i Państwa, górowałyby nad partykularnymi programami grup politycznych.

Referatu posła dra Wojciechowskiego zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem, nagradzając mówcę burzą oklasków.

Następnie poseł dr Wojciechowski w towarzystwie pp.: wiceprezesa O. Z. N. w Stanisławowie M. Łysaka, prezesa Horskiego, starosty Harmaty, oraz członków Prezydium O. Z. N-u i Związku Legionistów udał się do lokalu Spółdzielni „Daszawianka", gdzie zebrała się Rada i Zarząd Spółdzielni w osobach prezesa Rady inż. Stefana Sulimirskiego, wiceprezesa majora w st. sp. Bogusławskiego, inż. B. Pituły i Dudzika.

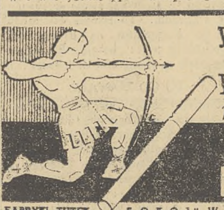
P. inż. Sulimirski poinformował o stanie organizacyjnym Spółdzielni i jej obrotach. Spółdzielnia została założona przed 3-ma laty przez grupę Polaków daszawskich. W ostatnich tygodniach, z inicjatywy Prezydium O. Z. N. oraz Zarządu Związku Legionistów w Stryju, Spółdzielnia rozszerzyła swój zakres wpływów na społeczeństwo stryjskie, wybierając do swoich władz znaczną liczbę członków Zarządu O. Z. N., oraz przedstawicieli stryjskich organizacji społecznych. W ten sposób Spółdzielnia „Daszawianka" zyskała trwałe oparcie moralne i finansowe w tutejszej Polonii i będzie mogła odpowiednio rozszerzyć swoje agendy.

Po wysłuchaniu tych informacji, osoby, nie należące dotąd do Spółdzielni z posłem dr Wojciechowskim i starostą Harmatą na czele, podpisali swój udział w spółdzielni, życząc równocześnie Zarządowi owocnej pracy, oraz rozwoju tej ważnej placówki.

* * *

Dnia 23 kwietnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa majora Rafacza, zebranie informacyjne Związku Legionistów w Stryju, na które przybył prezes Okręgu poseł dr. Bronisław Wojciechowski.

Zebranie poświęcono omówieniu wewnętrznych spraw organizacyjnych, oraz sprawozdaniu z udziału Związku w pracy społeczno - gospodarczej O. Z. N-u.



Morze na ekranie

Z pośród tematów, spotykanych najczęściej zarówno w literaturze jak na filmie, najwdzięczniejszym jest morze.

Bohaterami morza są ludzie ze stali, ludzie, których żadne niebezpieczeństwo nie przeraża, jednostki będące uosobieniem tężyzny fizycznej i hartu ducha. Takim właśnie bohaterem morza jest „Kapitan Mollenard", człowiek, dla którego żadne niebezpieczeństwo nie istnieje, przemytnik broni na Dalekim Wschodzie, uwielbiany przez załogę statku „Minotaure", którego jest komendantem. Przygody „Kapitana Mollenarda" są niezwykle emocjonujące, a tło ich stanowi Morze i Szanghaj, Daleki Wschód, morza południowe, pociągające swym fascynującym urokiem niejednego z marynarzy. Chęć dalekich podróży porywa ludzi morza. Porwała ona również młodego bosmana (Albert Prejean), który jak wierny pies towarzyszy swemu szefowi, kapitanowi Mollenardowi (Harry Baur) w jego niebezpiecznych perypetiach. Ale nie zdradzajmy treści tego arcyciekawego filmu produkcji francuskiej. Dodajmy jedynie, że film ten reżyseruje Robert Siodmak, twórca całego szeregu niezwykle ciekawych i wartościowych dzieł kinematografii europejskiej, co daje rękojmię powodzenia. — Film „Kapitan Mollenard" wyświetla kino „Apollo".

Ogłoszenia drobne

Świąteczne numery dzienników są przeważnie nudne — na to trzeba się zgodzić odrazu. Okolicznościowy artykuł wstępny, okolicznościowy felieton, okolicznościowy wierszyk, okolicznościowa kaczka dziennikarska, okolicznościowy kącik humoru. Tak każe tradycja, a może raczej — przyzwyczajenie. Najgorzej jednak jest z tym, że tradycja nakazuje z roku na rok powtarzać te same okolicznościowe artykuły i te same okolicznościowe felietony. Rykski, pisząc w naszym świątecznym numerze „Święcone u Radziwiłła", najlepiej zilustrował na czym polega tradycja pisania okolicznościowych bzdurstw.

Nic więc dziwnego, że omijając przezornie świąteczne „okoliczności" zacząłem lekturę dzienników od końca, t. zn. od ogłoszeń drobnych. Muszę się zresztą przyznać, że nie tylko w okresie świątecznym najmilszą dla mnie lekturą są właśnie te ogłoszenia drobne. Czytam je codzień niezależnie od stanu pogody i od stanu mego humoru i kieszeni. A stan pogody, humoru i kieszeni to bardzo ważne rzeczy. Czasem ogłoszenia drobne martwią mnie, czasem cieszą, czasem zadziwiają. Bo proszę:

„Parcele budowlane w Z. W. słoneczne, suche po 2—6 zł. sążeń, sprzedaję", albo „auto limuzyna sprzedam za bezcen", firma N. A. G., cena 400 zł.", albo „nowa dwupiętrówka wkład 35.000 zł."...

Czytam i martwię się. Marzę i martwię się. Parcela budowlana, słoneczna i sucha to nie byle co. Jeżeli ma się już parcelę, można na niej wystawić piękną willę. Nowoczesną, naturalnie. Szerokie i duże okna, drzwi stalowe, centralne ogrzewanie, drzwi szklane w jadalni, wokół willi ogród, sad, pływalnia kryta i otwarta, kort tenisowy... I jakie to tanie! 2—6 zł. za sążeń! Po prostu należy kupować z zamkniętymi oczyma. No, — a ja nie mogę. Nie — żebym nie umiał wydawać pieniędzy... Owszem, umiem, gdy je mam. Ale przeważnie nie mam, Żegnajcie piękne, słoneczne i suche parcele, żegnaj również limuzyno za bezcen, żegnaj nowa dwupiętrówko. Adieu...

Albo: „dobrze, tanio naprawia biżuterie i zegarki A. N..." Mój Boże... dobrze naprawia... co za radość! Ale ja nie mam biżuterii. Tracę więc jedyną okazję dobrego naprawienia biżuterii, której nie mam. Rozpacz.

Najciężej przychodzi mi się jednak wyrzekać majątków ziemskich. Mieszczuchy to taka nacja ludzka, która tęskni do wsi.

„Majątek prima, 420 morgowy, 40 morgów stawów, młyn dochodowy, pełen inwentarz, 60.000 wpłaty". Przecież to prawie darmo. A ja... naturalnie, nawet za prawie darmo nie mogę. Specjalnie dręczy mnie ten ogromny staw, liczący 40 morgów. W nocy śnią mi się ryby... W galarecie, smażone, marynowane, gotowane a czasem nawet żywe. Najprawdopodobniej jednak z rybnego stawu zrobiłabym porządny basen i oddałabym go w używanie jakiemuś klubowi sportowemu. Ryby, ostatecznie, można kupować. Ale ten młyn, to bardzo pociąga. Zwłaszcza, że jest dochodowy. Niepokoi mnie tylko jedna sprawa. Co to znaczy, że 60.000 tysięcy wpłaty? Wpłaty! Czy po tym jeszcze dochodzi coś do tego? Wypłaty jakieś?

Majątki ziemskie naprawdę mnie intrygują. Obliczam, obliczam i już nie dawno doszłam do przekonania, że owszem, jeden morg nie przekraczałby moich możliwości finansowych, gdyby naprzykład gotówką można było wpłacić jakieś 40 zł., a reszta... mogę przyjąć spłaty długoterminowej pożyczki B. G. K., lub Banku Rolnego. Lecz ludzie są na tyle sprytni, że nie ogłaszają: „jest do sprzedania morg, cena 500 zł." tylko; „jest do sprzedania parcela budowlana, cena 5000 zł.". Niby, że parcela to coś lepszego niż ziemia. A ja właśnie raczej do ziemi tęsknię... Co robić?

Jest pewien rodzaj ogłoszeń drobnych, dzięki którym spać nie mogę. N. p. „radiałki udoskonalone, 30 metrów dostarczy K. Z."... No, i spać nie mogę. Może te radiałki są mi bardzo potrzebne? I może są tanie? Może od nich zależy całe moje życie, a ja po prostu nie wiem co to znaczy „radiałki". Radiałki? — pytam, zasypiając... Radiałki? — pytam, budząc się w środku nocy... Radiałki — myślę — Radło? Radio? Rad? 30 metrów? Rów? ..Nareszcie chwytam za słownik języka polskiego Kryńskiego. Tomów sporo. Cztery. A właśnie od piątego zaczyna się litera R. A więc nie wiem dalej, co znaczą radiałki i szukam na ostatnich stronach dzienników ogłoszenia: „sprzedam piąty tom słownika języka polskiego A Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego"... Muszę kupić słownik.

Ogłoszenia matrymonialne — to wspaniały kącik humoru. „Przystojna, trzydziestokilkuletnia Wielkopolanka, obejmująca tartak w pełnym biegu...", to bardzo zachęcające. Proszę sobie tylko wyobrazić: tartak biegnie, biegnie, a przystojna trzydziestoletnia obejmuje go w biegu. Co za siła, co za temperament. I jakże się nie żenić? Albo „fachowiec szuka panny z dobrej branży...", a znowu rzeźnik uparł się poślubić „panienkę fachu rzeźnickiego". Daj wam Boże dużo cieląt!

Czasem ogłoszenia matrymonialne przynoszą coś więcej aniżeli oferty małżeńskie. „Mecenas pozna i zaopiekuje się młodym, utalentowanym blondynem bez rodziny, dobrze zbudowanym", a tuż poniżej: „dobrze zbudowany i sympatyczny blondyn szuka opiekuna" — czyli znaleźli się jak dwa ziarnka w korcu maku. Albo: „dwie sarenki szukają dwóch rogaczy"... — bardzo pięknie, jak na początek.

Ktoś, kiedyś w jakimś dzienniku staczał długie boje o zniesienie rubryki „ogłoszeń matrymonialnych". Że niby nieetyczne, niemoralne i w ogóle nie. Nie i nie. Protestuję. Ogłoszenia matrymonialne dla przyszłych badaczy moralności i etyki naszej epoki będą wprost nieocenionym źródłem. Trzeba przecież coś pozostawić i dla przyszłych pokoleń badaczy naukowych...

Tak więc martwię się drobnymi ogłoszeniami, a niektórym dziwię się bardzo. Są i takie, którymi się cieszę. Umieszcza się je w rubryce: „Kupno". Jeżeli ktoś chce i może kupować to znaczy, że nie jest tak źle, jak się czasem człowiekowi wydaje. Rubryka „Kupno" dodaje mi nadziei. Może przyjdzie taki dzień, w którym będę mogła umieścić w „Dzienniku" pięć ogłoszeń pod rząd.

1. Kupię parcelę budowlaną, słoneczną i suchą...
2. Kupię limuzynę firmy N. A. G.
3. Szukam dobrego zegarmistrza do naprawy zegarków i biżuterii.
4. Kupię majątek prima, 500 morgowy z młynem dochodowym.
5. Kupię radiałki, 1000 metrów.

Zdaje mi się, że ogłoszenia te umieszczę dopiero wtedy, gdy znajdę wspólnika do biura ogłoszeniowego. Ale, w każdym razie umieszczę te ogłoszenia w numerze świątecznym, albo prima-aprilisowym, aby ludziska mogli się cieszyć, że ktoś kupuje, ktoś sprzedaje i że w ogóle... interes idzie.

M. K.

RATUJMY PAMIĄTKI STAREGO LWOWA!

Ostatki murów bernardyńskich

ZAPOMNIANE ZDOBYCZE URBANISTYCZNE

Powiedział jeden z historyków sztuki, że znacznie większe straty ponosi kultura w tym, co ludzkość zapomina i niszczy dobrowolnie, niż w dobrach, zniweczonych przez największe wojny i kataklizmy.

Historia miast daje nam przykład, iż w tym spostrzeżeniu, na pozór paradoksalnym, tkwi wiele racji. Miasta średniowieczne, planowane wprawdzie z myślą o celach utylitarnych, bo o obronie, były piękne jako zwarte organizmy konstrukcyjne, stawały się w swej harmonii i jednolitości stylu dziełami sztuki. Renesans rozszerzył możliwości urbanistyczne, otworzył szeroko bramy budowniczym-twórcom, a wiek XVIII przyniósł sztuce budowania miast nowe zdobycze.

Niestety, nie tyle wojny, ile nieopatrzne zapominanie narodów o osiągniętych doświadczeniach zatraciło wiele z tych osiągnięć, cofnęło wstecz urbanistykę wieku XIX. Miasta rozwinęły się ponad miarę, ale tylko ilościowo. Budowano domy, wiele domów, całe masy domów — ale nie budowano miast. Miasta wyrastały same, bez planowej myśli urbanistycznej, która budzi się dopiero teraz i spostrzega z przerażeniem, jakie spustoszenia w estetycznym wyglądzie miast poczyniła bezmyślność wczorajszych pokoleń.

Szpecono je w sposób dwojaki: burząc to, co nam wartościowego zostawiły minione wieki — i wznosząc budynki bez stylu i smaku. Co gorsza, te nowe budowle bardzo często zajmowały miejsce zburzonych arcydzieł lub zabytków, albo zasłaniały pozostałe po nich resztki i całkowicie zmieniały oblicze danych fragmentów miasta.

We Lwowie ten prąd niszczycielski święcił „triumfy" przez cały wiek XIX. Runęły stare mury, baszty i bramy miejskie, jako niepotrzebne już dla celów obronnych. Nikomu nie przyszło na myśl, że stanowią one skarb historyczny i wdzięk dawnego Lwowa i że można je było zachować, nie kładąc tamy rozwojowi nowoczesnej techniki i rozmachowi budowlanemu.

Jak wyglądał Lwów warowny?

Zajrzyjmy do „Historii miasta Lwowa" dr Fryderyka Papee'go, wydanej nakładem gminy w r. 1894, aby dowiedzieć się cokolwiek, jak ten proces burzenia lwowskich murów postępował:

„Rzecz łatwa do zrozumienia, że temu stołecznemu miastu, w którym już zakotłowało nowoczesne życie — pisze autor — za ciasno się zrobiło w starodawnym pancerzu. Wojskowość także uznała, że fortyfikacje już nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Zarządzono więc w r. 1777 zniesienie obu bram i powolne usuwanie obwarowań.

„W kilka lat potem były już mury i baszty na całej zachodniej stronie usunięte, a wały zasadzone drzewami i zamienione w miejsce przechadzki. Ciągnęły się one jednak i z jednej i z drugiej strony dalej niż dzisiaj. Ani plac Gołuchowskich ani Mariacki nie istniał jeszcze, bo nie tylko, że przecinały miejsca te na wskróś aż do samego końca wały, ale i Pełtew jeszcze otwarcie płynęła. A przy tym wyobrazić sobie należy wały nie tylko z imienia, ale i w rzeczywistości — to znaczy nasyp, wyższy od dzisiejszych szkarpów, pogłębiony nadto z jednej strony korytem Pełtwi, a z drugiej oddzielony od miasta głębokim rowem — nasyp, na który się wchodziło po schodkach.

„Komunikacja między przedmieściem zachodnim a miastem otwierała się tylko w trzech miejscach. Ciekawą była przerwa pomiędzy wałami przy jezuickich gmachach; robiła wrażenie tunelu.

„Daleko dłużej — niżeli strona zachodnia — czytamy dalej w książce Papee'go — zachował swoje warownie bok wschodni. Tu jeszcze dziadowie nasi od Karmelitów na Ruską ulicę przechodzili przez bramę Bosacką i spoglądali na resztę murów i baszt".

TO CO ZOSTAŁO

Z owego „boku wschodniego" pozostały dziś jako ostatnie szczątki: arsenał królewski obok kościoła Dominikanów, zbudowany przez Władysława IV, arsenał miejski na Podwalu z r. 1555, baszta Prochowa z tego samego czasu, ostatki pasma wałów naprzeciw gmachu województwa, oraz szczątki murów bernardyńskich.

Te mury, do niedawna zakryte szeregiem budynków, ukazały się na nowo oczom Lwowian dopiero przed paru laty, skoro zburzono przylegający do nich odwach austriacki i szopy, jakie go otaczały. Lwów opamiętał się wreszcie i zaczął burzyć — już nie to, co było w nim wartościowe, ale obcą tandetę budowlaną, która rozsiadła się na miejscu jego historycznych pamiątek. W tym procesie odgrzebywania zabytków uległy też zniszczeniu, — dzięki energii władz miejskich i wojewódzkich — szyldy i portale sklepowe, szpecące stare domy w Rynku, który powrócił do swego dawnego, stylowego wyglądu.

NIEPOTRZEBNY INTRUZ

Niestety, przed murem bernardyńskim pozostał jeszcze budynek, który prawie zupełnie go zasłania, psując harmonię placu ks. biskupa Bandurskiego i perspektywę kościoła OO. Bernardynów. Jeszcze przed kilkoma miesiącami inż. Hełm-Pirgo w artykule zamieszczonym w „Dzienniku Polskim" zwrócił uwagę na konieczność zburzenia budynku kablowego elektrowni miejskiej, który stracił swe dawne użytkowe przeznaczenie, a położeniem swym oraz pretensjonalną formą niezbyt korzystne świadectwo wystawia gustom wczorajszego Lwowa.

Sprawa jest obecnie przedmiotem żywych dyskusyj i polemik. Wyłoniła się bowiem myśl, która godzi w artystyczne piękno i historyczną prawdę tego fragmentu miasta: projekt zachowania tego zabytku ignorancji naszych przodków, a nawet podwyższenia go o jedno czy dwa piętra w celu umieszczenia tam archiwum miejskiego. Rada Artystyczna miasta Lwowa, która jest organem opiniodawczym przy Zarządzie miasta, a w której zasiadają wybitni znawcy architektury, jak prof. dr Minkiewicz, rektor U. J. K. dr Bulanda, prof. Podlacha, konserwator dr Hornung, inż. Biernacki, arch. Koczur i inni — oświadczyła się przeciw temu wnioskowi i wysłała do prez. dr Ostrowskiego delegację z wiceprezydentem Irzykiem jako przewodniczą-

(Dokończenie na str. 9-tej)

Zbiera zarost miło i dokładnie

Polski nożyk „Grom" o podłużnym wykroju, wykonany z najwyższego gatunku szwedzkiej stali, na najbardziej nowoczesnych maszynach, jakie w tej dziedzinie istnieją, przewyższa dzisiaj wszystkie najbardziej znane nawet nożyki obce.

Wykrój w nożyku umożliwia wyjątkowo mocne zahartowanie ostrza, dzięki czemu nożyk taki jest niezwykle ostry i trwały. Miękka i giętka środkowa część nożyka wyklucza pękanie nożyka w aparacie, co tak często miewa miejsce z nożykami przestarzałego typu o trzech otworach, a szczególnie wtedy, gdy są one dobrze zahartowane.

Przez moje słuchawki

Audycje „mówione"

Okres wielkanocny przyniósł nam bogactwo muzyki lekkiej, oraz słuchowisk i audycyj słowno-muzycznych — natomiast dziwną posuchę w dziale „słowa mówionego". Wynika to może z chęci sprzyjania gustom przeważającej części radiosłuchaczy, którzy mają uprzedzenie do odczytów, wymagając od głośnika, by ciągle dźwięczał muzyką, lub, jeżeli mówi, pobudzał do śmiechu. Oszczędność programu w pogadankach, odczytach i felietonach miała być zapewne świątecznym wypoczynkiem dla licznych niestety, nieprzyjaciół prelegentów radiowych.

Dziwna ta odraza jest niesprawiedliwa i wynika najczęściej stąd, że większość słuchaczy nie czyta programów radiowych i słucha audycyj mimochodem, rozmawiając, jedząc, pracując. Muzyka jest miłym tłem dla pogawędki, natomiast odczyt kłóci się z nią w nieznośny sposób. „Zamknij radio, bo gada!" — mówi się wtedy zwykle, nie wiedząc nawet, kto „gada" i o czym. A szkoda, bo pogadanki radiowe dają czasem słuchaczom bardzo wiele, jeżeli się tylko uważnie wybiera z programu to, co może nas interesować.

W programie ubiegłego tygodnia, mimo liczebnego ubóstwa odczytów, zanotować należy kilka pozycyi godnych uwagi. Zacznijmy od — kazania wielkanocnego transmitowanego w czasie porannego nabożeństwa z Wilna, które tematem wybiegało poza mury kościelne. Ks. prof. Michał Klepacz poruszył najważniejsze problemy naszego życia państwowego i społecznego, wskazując dwa aktualne postulaty: jeden — to konieczność konsolidacji ideowej w imię całości i potęgi Państwa; drugim jest potrzeba zbliżenia do siebie warstw, które dzieli przepaść społecznej, a zwłaszcza ekonomicznej nierówności.

W ogóle podnieść należy trafny dobór kaznodziejów radiowych; kazania, dostosowane tonem, dykcją i czasem trwania do wymogów mikrofonu, nie nużą, ale stanowią właściwy dział propagandy etycznej, której radio, obok inych celów, musi służyć.

Z felietonów warto było posłuchać szkicu literackiego Jana Parandowskiego p. t.: „Z mojego warsztatu". W ciekawy sposób ujął prelegent określenie pracowni pisarskiej mianem, które dawniej wywołałoby zdziwienie, a nawet oburzenie. Mimo to — w pracowni tej, jak ją opisuje Parandowski, nie ma nic z warsztatu rzemieślniczego. Znajduje się on raczej — w głowie pisarza, w której odbywają się długie gonitwy między myślą a słowem w poszukiwaniu właściwej realizacji.

Z ujmującą szczerością przyznawał się świetny autor do powolnego trudu tworzenia, jakkolwiek nie jest zwolennikiem zwierzania się i nie odkrył przed radiosłuchaczem tajemnicy swego powstającego obecnie utworu. Dowiedzieliśmy się tylko, że świat antyczny, który zrazu stanowił prawie wyłączny temat dla pióra Parandowskiego, stwarza dziś dlań tylko klimat wypoczynkowy, natomiast tworzywa dostarcza mu życie współczesne. Może dzięki powściągliwości w wywnętrzaniu się szkic autora „Nieba w płomieniach" zawierał raczej ogólne spostrzeżenia na temat twórczości literackiej, niż uwagi o własnych dziełach. Tym więcej jednak budził zainteresowania i sympatii.

Dział „pogadanek aktualnych" wymyka się z pod ewidencji nawet tego, kto studiuje programy, tematy ich bowiem są przygodne. Te luźne „okienka" w programie ustalanym na szereg tygodni naprzód, dają radiu możność zaczerpnięcia tchu aktualności, nadążenia wypadkom chwili. Ostatnio usłyszeliśmy dobry felieton p. Adama Karpackiego p. t.: „Dramat Słowacji" na temat rozdźwięków u naszych sąsiadów wskutek supremacji Czechów i niefortunnych prób stworzenia narodu „czeskosłowackiego".

Z godziną sjesty poobiedniej zbiega się mile „Gawęda regionalna". Nie należy ona wprawdzie ściśle do działu odczytów, nie mniej jednak można o niej wspomnieć, skoro mowa o „audycjach mówionych". W kwadransach, poświęconych czytaniu „Koroniarza w Galicji" Jana Lama, z czego słuchacz ma wiele uciechy — zrobiono wyłom w tygodniu wielkanocnym.

„Chór wieków" w interpretacji p. Zb. Myczkowskiego mijał się z regionalnym charakterem audycji, pociągał jednak doborem poezyj, była to spowiedź poetów polskich od Kochanowskiego do Rostworowskiego, wyrażająca chrześcijańską pokorę i zmaganie się duszy ludzkiej w okowach życia. Stylem różna — w treści niezmienna. Recytacja prosta i głęboka, choć nie wybiegała poza granice amatorstwa, nie umniejszyła wrażenia.

„Moje święcone dawniej a dzisiaj" pióra Ar'a udało się autorowi tylko w połowie. Opis zamierzchłych przyjęć wielkanocnych w Kozowej, która jest pono pierwowzorem lamowskich „Capowic", wprowadził nas w światek galicyjskiego partykularza; kapitalnym momentem było wspomnienie wojennej szynki, odsyłanej w r. 1919 od sąsiada do sąsiada i święconej uroczyście przez tego samego księdza, byle tradycji i prestiżowi domu stało się zadość. Natomiast satyra na nowoczesność, więcej zgryźliwa niż dowcipna, psuła całość.

ASTR

Głosy w sprawie teatru

Dyr. Warnecki odpowiada p. Wradze

W odpowiedzi na wczorajszy artykuł p. Wragi, nadesłał nam dyrektor Teatrów Lwowskich p. Warnecki oświadczenie, które poniżej w całości podajemy. — Red.

W związku z napastliwym artykułem p. Wragi, umieszczonym w dniu dzisiejszym na łamach „Dziennika Polskiego", zmuszony jestem złożyć następujące oświadczenie:

Na to, bym mógł rzeczowo polemizować z tanimi i demagogicznymi wywodami p. Wragi, musiałbym w nim uznawać przeciwnika, z którego fachowym zdaniem, czystością intencji i walorami osobistymi należałoby się liczyć. Albowiem zarówno osobisty, nader przykry kontakt z p. Wragą w czasie półrocznej współpracy, jak i wysoce niekulturalny ton jego wystąpienia zwalniają mnie z obowiązku prostowania nieścisłości i kłamstw, umieszczonych w omawianym artykule.

Ograniczam się zatem do stwierdzenia, że nie „drogą całkiem ordynarnych posunięć na terenie teatru" zmuszono p. Wragę do zrezygnowania z kierownictwa operą, lecz na skutek mego stanowiska, które zająłem w związku z jego działalnością na terenie Teatru Wielkiego. Stanowisko to przedstawiłem dnia 21 stycznia b. r. władzom miejskim.

Wskutek niedostatecznej frekwencji publiczności subwencja, przeznaczona na teatr, nie wystarcza na prowadzenie go na odpowiednim poziomie bez deficytu, dlatego wystąpiłem do Zarządu Miasta z wnioskiem o zwolnienie mnie z opłaty za wodę, światło, opał i straż pożarną. P. Wraga stwierdza „na podstawie drobiazgowych obliczeń", że subwencja ta starczy nie tylko na dramat, ale „na prowadzenie teatru trzechdziałowego" — i ma oczywiście słuszność pod warunkiem, że wszystkie te działy będzie prowadził na poziomie dotychczasowego stagione operowego. Wówczas byłaby to dyrekcja zwana w gwarze teatralnej: na załapanego.

Tenor artykułu wyraźnie do tego zmierza. Mam jednak wątpliwości, czy Miasto nawet w wypadku niedojścia ze mną do porozumienia na skutek wysuniętych przezemnie żądań, powierzyłoby p. Wradze prowadzenie tej placówki zwłaszcza po omawianym artykule, bezpodstawnie atakującym w paru ustępach dobre intencje Zarządu Miejskiego.

Ze względu na obowiązującą mnie lojalność wobec czynników rządzących miastem, nie mogę bez ich zgody podać do wiadomości publicznej przyczyn, dla których współpraca z p. Wragą jest niemożliwa dla odpowiedzialnego kierownika teatru lwowskiego. Gdy tę zgodę otrzymam, prawda zostanie ujawniona. Do tego czasu na żadne wystąpienia p. Wragi odpowiadać nie będę

JANUSZ WARNECKI
Dyrektor Teatrów Miejskich
we Lwowie

Wśród czasopism

„POLITYKA GOSPODARCZA". Wyszedł numer 60 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera treść następującą: „Litwa" — F. Zweig. „Autarkia w świetle wydarzeń międzynarodowych" — J. Partyka. „Nie małpować włosko-niemieckich wzorów gospodarczych". „Program złudzeń i nieskoordynowanych działań min. Poniatowskiego" — L. Kozłowski. „Nasza polityka gospodarcza nie wykorzystała okresu poprawy" — H. Strasburger. „Powiększyć dochód narodowy, współpracować z gospodarstwem światowym". „Mobilizacja finansowa Anglii na wypadek wojny". „Gotowość Niemiec do wojny". „Biurokratyczne drogi nie prowadzą do uprzemysłowienia kraju" (na marginesie odczytu wiceministra Rosego). — J. Zdziechowskiego „Mit złotej waluty" — W. Przedpelski-Werke (o „Wspólnocie interesów").

„PION" Nr. 14 zawiera m. in.: J. Ochęduszki „Człowiek uduchowiony", B. Olchiwskiego „Poezje Szewczenki", T. Terleckiego „Sto prac Schillera", referat pt. „Problem osobowości twórczej", E. Elsnerówny „Drobna arcyważna sprawa" (o płytach z utworami Szymanowskiego), wiersze Al. Rymkiewicza i T. Sułkowskiego, prozę poetycką J. M. Rytarda, sprawozdania teatralne, radiowe i filmowe, przegląd prasy itd.

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

cym tej Rady na czele w celu przedstawienia tej uchwały.

To samo stanowisko zajęło Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, które zorganizowało niedawno dyskusję na ten temat po odczycie inż. Helm-Pirgi, p. t.: „Akcja ratowania i odsłaniania piękna starego Lwowa". W dyskusji tej przemawiało wielu znanych fachowców przeciw niepokojącemu projektowi.

ZBURZYĆ CZY NADBUDOWAĆ?

Za zburzeniem niepożądanego intruza przemawia też problem estetycznego wyglądu całego placu .Pozostawianie wewnątrz miasta wolnych przestrzeni było właśnie jedną z owych zdobyczy sztuki dawnych wieków, które czasy późniejsze zatraciły. We Lwowie mamy tak niewiele miejsc, gdzie oko może zatoczyć szerszy krąg i oprzeć się na perspektywie związanych z sobą harmonijnie budowli.

Zniesienie czerwonej „feuerpikiety" na pl. biskupa Bandurskiego, jak zowią popularnie budynek sterczący przed murem bernardyńskim, rozszerzyłoby ten zakątek w myśl wymogów estetyki urbanistycznej i rozwiązałoby sprawę utrudnionej komunikacji w tym punkcie. Natomiast podwyższenie go zepsuje zupełnie możność doprowadzenia tego fragmentu do ładu.

Sfery artystyczne i kulturalne Lwowa powinny stanowczo bronić stanowiska, jakie jednomyślnie zajęły.

M. G.

Program radiowy

NIEDZIELA, 24 KWIETNIA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i „Polonez Wielkanocny". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.30 Lw. Pozdrowienie do Tarnopola i sprawozdanie z audycji tarnopolskich dnia poprzedniego. — 8.35 Lw. „Organizacja rolnictwa i zbytu rolniczego w woj. tarnopolskim" — pog. inż. W. Dołęgowski (transmisja z Tarnopola). — 8.45 Lw. Chór ludowy z Łozowej pod dyr. Juliana Millera odśpiewa pieśni podolskie i ludowe (transmisja z Tarnopola). — 9.00 Lw. Regionalna transmisja z Tarnopola — na wsz. rozgł. P. R. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Życie kulturalne i oświatowe Tarnopola" — wygł. dr. L. Popiel. — 13.10 Lw. „Ze Zbaraża do Toporowa" — fragment z „Ogniem i mieczem", czyta A. Szymański — na wsz. rozgł. P. R. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Lw. „Młodzież tarnopolska przed mikrofonem" — audycja w oprac. prof. Machalskiej w wyk. uczenic i uczniów państw. gimn. w Tarnopolu. — 16.05 Recital fortepianowy. — 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona. — 17.00 Lw. „Podwieczorek tarnopolsko-lwowski" — transmisja z Tarnopola — na wsz. rozgł. P. R — 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. — 19.25 Transmisja z II-go dorocznego biegu „Raszyn-Warszawa" o nagrodę. — 19.40 Lw. Wieczorynka świetlicowa z Tarnopola: „Z niedźwiedziem wielkanocnym" — audycja ludowa w oprac. St. Orwicza w wyk. zespołu Teatru ludowego z Płotyczny oraz chóru i orkiestry ludowej ze Seredyniec. — 20.05 Lw. Zakończenie „Dnia radiowego" Tarnopola i pożegnanie Podola. — 20.10 Lw. Muzyka polska w wyk. ork. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. Wiadomości sportowe — na wsz. rozgł. P. R. — 21.15 „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu" — Wesoła Syrena. — 21.45 Reportaż z VIII-go Walnego Zjazdu Delegatów Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny — 22.05 „Opowieść o Wagnerze". — 22.55 Dziennik wieczorny, Wiadomości sportowe i Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.30 **Florencja.** „Aida" — opera Verdiego.
17.15 **Rzym.** Koncert symfoniczny z udz. Bronisława Hubermanna (skrz.).
21.00 **Mediolan.** Koncert symfoniczny.
21.00 **Hilversum II.** Koncert symfoniczny.
21.05 **Londyn Reg.** „Fallen Fairies" — opera Germana.
22.00 **Hilversum II.** Występ pieśniarki **Grety Keller.**

Napoleon — człowiekiem bez ojczyzny!

W jednej ze swoich ostatnich mów Mussolini rehabilitował dla narodu włoskiego postać Napoleona, twierdząc, że był on Włochem, który przypadkowo znalazł we Francji sposobność wykazania swoich militarnych zdolności. — Lewicowa prasa francuska, tak wrogo usposobiona zawsze przeciwko Mussoliniemu, tym razem przyklaskuje jego mowie, wyrzekając się — w imieniu Francji — postaci Napoleona. W ostatnim numerze „Vendemiaire" Robert Aron ogłasza artykuł, w którym mówi zupełnie wyraźnie: „Rewindykując Napoleona jako Włocha, Mussolini postępuje bardzo skromnie: Napoleon nie miał żadnej ojczyzny. Był awanturnikiem-kosmopolitą, który związał swoje przeznaczenia z krajem, który zdaniem jego najbardziej nadawał się w tamtej epoce do eksperymentów. Robiłby je w dzisiejszych czasach w Niemczech albo — w Italii, Hiszpanii czy Japonii. W każdym razie człowiek, który zaprowadził we Francji regime totalny i dyktaturę nie mógł być Francuzem!" — Jest to bodaj pierwsza próba wciągania prochów wielkiego Boga Wojny do aktualnych rozgrywek partyjnych na terenie francuskim.

———

ANGIELSKIE LISTY PROSPERA MARIMEE

Ukazało się francuskie tłumaczenie listów Prospera Marimee, pisanych w języku angielskim do Fanny Lagden.

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ AMIELA

Znany u nas pisarz sceniczny Denys Amiel wydał obecnie VI tom swoich zbiorowych prac zawierający następujące pozycje: „Theatr" — „La femme en fleur" — sztukę w trzech aktach, uchodzącą za najlepszą rzecz autora, oraz „Ma Liberte".

ZE SPORTU

Pogoń najlepszym klubem sportowym w Polsce

We czwartek wieczorem odbyło się ostatnie przed walnym zgromadzeniem posiedzenie zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, podczas którego uchwalono po dyskusji i rozpatrzeniu szczegółowych danych nadać nagrodę Zarządu Z. Z. dla najlepszego klubu sportowego w Polsce na rok 1938 lwowskiemu klubowi sportowemu „Pogoń".

Drugie miejsce w klasyfikacji przyznano poznańskiej „Warcie", trzecie miejsce „Cracovii", a czwarte miejsce warszawskiej „Polonii".

Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się w niedzielę 24 bm. podczas walnego zgromadzenia Związku Związków Sportowych w sali konferencyjnej Ministerstwa komunikacji.

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9: Otwarcie sezonu Klubu Motorowego Z. S. nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów i raidem ulicznym.

Godz. 11: Czarni - Drugi Sokół, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Cytadeli.

Godz. 14.30: Polonia - Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 16.30: Pogoń *(Stryj)* **- Hasmonea,** mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 16.30: Ukraina - RKS., mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

SZKOLNY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

W niedzielę 24 bm. w Hali sportowej o godz. 15.15 odbędzie się turniej piłki koszykowej i siatkowej drużyn męskich i żeńskich, urządzony przez Międzyszkolny Klub Sportowy. W turnieju wezmą udział drużyny: Gimn. im. Z. Strzałkowskiej, Gimn. żeńskie ruskie i dwie drużyny MKS. Korpus Kadetów i II. LDH. Wstęp 20 gr.

INAUGURACYJNY RAID SAMOCHODOWY DO ŻEGIESTOWA

Małopolski Klub Automobilowy we Lwowie urządza w dniach od 30 kwietnia do 3 maja br. raid samochodowy na trasie Lwów-Żegiestów i z powrotem Lwów.

Start do I. etapu Lwów—Żegiestów w sobotę o godzinie 14-tej z parku raidowego na placu Mariackim. Przed startem odbędzie się próba zapuszczenia silnika, który winien zaskoczyć do 20 sekund, w przeciwnym razie kierowca zostanie ukarany punktami karnymi.

W Żegiestowie zawodnicy zostaną zakwaterowani w luksusowym hotelu „Wiktor". Nazajutrz organizatorzy urządzają nieobowiązującą wycieczkę do zapory wodnej w Rożnowie. Dnia 2 maja br. odbędzie się na terenie serpentyn Krzyżówki koło Krynicy interesująca i pełna emocji próba szybkości górskiej. Dnia 3 maja br. nastąpi etap powrotny Żegiestów-Lwów.

Zawody odbędą się w 4 klasach, w zależności od pojemności silników. I. klasa: do 1.100 cm. — II. klasa do 1.500 cm. — III. klasa do 2 Ltr. — IV. klasa powyżej 2 Ltr.

Dla każdej klasy przewidziane są tak na poszczególnych etapach jak i dla próby chyżości górskiej różne chyżości przeciętne.

Zawody powyższe wzbudziły w sferach automobilistów wielkie zainteresowanie, dowodem tego licznie napływające zgłoszenia. Między innymi zapewnili swój udział pp. Jan Ripper, Kołaczkowski i i. Regulamin raidu jest tak pomyślany, że daje również szanse początkującym automobilistom. — Termin zgłoszeń został przedłużony do czwartku, tj. 28 bm.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

Wśród pomników Kopenhagi

Charakter miast (i całych krajów) unaoczniają nie tylko ich dzieje, styl i rozplanowanie budowli, twarze i obyczaje mieszkańców; znaczą go też ich pomniki. W berlińskiej „Siegesallee" stoją ciężkie, pretensjonalne a bez smaku rzeźby władców i różnych symbolicznych figur „Germanii". Ponad codziennym, zgiełkliwym życiem Paryża wyrasta — wyższy o cokół — kamienny tłum geniuszów nauki, sztuki, pióra czy muzyki wszystkich czasów i narodowości: obraz klimatu duchowego owej „Ville-Lumiere". Dwie postacie sprzed londyńskiej katedry Westminster: króla (Karola Stuarta) i... królobójcy, wielkiego rewolucjonisty, Cromwella, który go ściąć kazał — mówią o potędze tradycji brytyjskiej, jaka na wet w skłóconych ze sobą zdarzeniach umie dostrzec całość i ciągłość dziejów. W Rzymie, gdziekolwiek zwrócimy kroki, zewsząd — spośród renesansowych pałaców czy współczesnych olbrzymich gmachów — wyjrzą ku nam antyczne kolumny i posągi: jakby na świadectwo łączności wieków — w Mieście Wiecznym.

Sympatyczna i spokojna, o ileż skromniejsza Kopenhaga nie posiada już tak wybitnego oblicza, jeśli idzie o jej pomniki — raczej dość różnorodne. Ale i w tej różnorodności jest dość znamienna. Droga pomiędzy nimi prowadzi bowiem od postaci Świętych do — Syreny, i od króla — aż do fantastycznych istot z płócien Böcklina i baśni Andersena. Spróbujmy więc odbyć wśród nich małą przechadzkę: od posągu do posągu.

Pierwsze kroki — ze względu na powagę tematu — skierujemy tu przed Kościół Panieński (Frue Kirke), przed którym wznosi się olbrzymi grupowy monument: kolosalne statuy Chrystusa i 12 Apostołów, ustawione w długim szeregu — dzieło Thorwaldsena i jego uczniów. Nie brak też w Kopenhadze obowiązkowych — żeby tak rzec — pomników królewskich: owych Fryderyków, Chrystianów i Haakonów („H. Kohn" — jak mawiał pewien żydowski dowcipniś, tytułujący się... kuzynem królewskim) — pieszych i konnych, w mundurze i cywilu, na rozmaitych placach i przed rządowymi budynkami. Rzecz charakterystyczna przy tym, że n. p. jeden z tych pomników, Chrystiana V, na głównym placu miasta t. zw. Nowym Rynku Królewskim (Kongens Nytorv) ludek duński ochrzcił niezbyt dlań pochlebnie wcale nie od króla, lecz od... konia — „Hesten" (po prostu: „koń") i tak też zwie się go powszechnie do dzisiaj. Ilustruje to poniekąd stosunki w tej najbardziej może demokratycznej monarchii. Pomniki królów nie są tu czymś sztucznym ni obcym — bardziej niż gdzie indziej zgadzają się z tłem i nastrojem ulicy, na której wszak nieraz można spotkać króla, przechadzającego się zwykłym spacerowym krokiem, z jednym adiutantem, gawędzącego swobodnie z ludźmi lub kupującego owoce u przekupek. Poznać go zaś można z daleka, gdyż król duński jest nie tylko pierwszym, więc i największym, ale i rzeczywiście najwyższym wzrostem obywatelem kraju.

Wobec tej demokratycznej popularności monarchy (nawet w swym socjalistycznym rządzie) tym jaskrawiej odbija tu swoisty „pomnik" innego władcy, a raczej jego żywa o nim do dziś tradycja. Ponad kościołem Zbawiciela (Frelsers Kirke) wystrzela wysoka wieża, z której szczytu można ujrzeć nie tylko kawał Danii, ale i odległe o prawie 30 klm. brzegi Szwecji. Wokół wieży biegnie po zewnętrznej ścianie wąska, ubezpieczona barierą ślimacznica. Otóż według podania car Piotr I Wielki podczas pobytu swego w Danii, gdzie studiował ciesielkę okrętową, miał wjechać nią konno aż na sam szczyt — pod wielką, złotą kulę zawieszoną na wysokości 90 m. Spoglądając dziś spod niej w dół, na opadającą stromo łamaną spiralę wokół zewnętrznych murów wieży — odczuwa się mimowoli dreszcz na myśl o szaleńczej i cyrkowej zarazem fantazji cara, o torturze konia zmuszonego do podobnych, niemal filmowych wyczynów — i o duchu Wschodu, jaki wraz z tą postacią przewiał widomie ponad cichą i bardzo zachodnią, jeśli idzie o kulturę, Kopenhagą.

Jakby dla kontrastu i przeciwwagi zarazem temu moskiewskiemu wybrykowi wznosi się na tej samej wysokości, na linii oczu, oddzielona jeno wodami spławnego kanału, równa wzrostem wieża zamku Christiansborg z innym, symbolicznym pomnikiem na szczycie. W zamku tym mieszczą się trzy instytucje władzy państwowej: parlament, najwyższe urzędy i Sąd Najwyższy. Sam zaś szczyt wieży wyrobiony jest w formie olbrzymiej, kamiennej, duńskiej korony królewskiej. A tak zdaje się ona jednoczyć pod sobą i harmonijnie wiązać owe trzy czynniki panowania: władzę stanowienia, rządzenia i sądzenia — widoczna ponad całą stolicą i nawet z daleka z morza — symbol i godło państwa. Niedarmo najstarsza, duńska jeszcze jutlandzka, księga praw zaczyna się od słów: „med Lov skal man Land bygge" — „państwo buduje się prawem".

Kopenhadze nie brak zresztą i bardziej „cywilnych" pomników — jak słynnego admirała Tordenskjoelda, odkrywcy elektromagnetyzmu Oersteda i wielkich obcych, jak Dantego, Joanny d'Arc i wielu, wielu innych. Kopenhaga ma nawet osobne — Muzeum pomników. Mam przy tym na myśli nie tyle wielką Glyptotekę ufundowaną przez duńskich piwowarów Jacobsenów, w której można znaleźć pomniki i rzeźby wszystkich szkół i narodowości: od bardzo bogatego działu egipskiego i antycznego aż po najbogatszy poza Francją zbiór rzeźby francuskiej (zwłaszcza Rodin i Meunier) zgrupowany w wspaniałym ogrodzie zimowym wśród palm i wodotrysków — ile raczej słynne Muzeum Thorwaldsena. Przodkowie jego pochodzili z zakutej w lody a buchającej wulkanem i gorącymi gejzerami „wyspy na chmurnej północy" — Islandii. On sam urodził się w Kopenhadze, lecz przez lat 40 żył i tworzył w Rzymie. Naprożno też szukalibyśmy w jego chłodnej, klasycystycznej sztuce jakichś cech nordyckich czy narodowych. Związek jego z krajem wydaje się raczej formalny, mimo to Dania nie zapomniała o nim, fundując dlań specjalne Muzeum, równie w tym stylu, z typową kwadrygą klasyczną, według własnych jego szkiców odlaną przez Bissena, na szczycie niby antycznej świątyni. Wewnątrz zgromadzono w niewielu oryginałach i masie odlewów prace Mistrza i jego uczniów — ponad 700 pozycyj: zwyż 300 reliefów, 200 pomników, 130 popiersi — nie licząc planów i rysunków. Znajdujemy tu i rzeczy polskie. Zaraz w przedsionku powitają nas dwie znane postacie: Kopernika i Ks. Józefa — kopie pomników warszawskich. Gdzieś pewnie znalazłby się i posąg Włodzimierza Potockiego z Wawelu i płyta ks. Lubomirskiej z lwowskiego kościoła Dominikanów i płaskorzeźba ks. Ponińskich z kaplicy w Nurkowie obok Czerwonogrodu — trudno jednak odszukać cokolwiek w tej masie. Można tu błądzić godzinami po salach i krużgankach, wśród lasu rzeźb o nagich, nierealnie pięknych ciałach i ślepych oczach posągów, wyciągających klasycznie toczone ramiona w gestach patetycznych i sztucznych. Tu bardziej niż gdzie indziej widzi się, że muzea są nie tylko skarbnicą arcydzieł, ale — w ich oderwaniu od naturalnego otoczenia i zgrupowaniu gwałtem obok siebie — i wielkim cmentarzyskiem sztuki. Muzeum Thorwaldsena jest zresztą i rzeczywistym cmentarzem. Na środkowym dziedzińcu mieści się grób wielkiego rzeźbiarza. Idea pochowania Mistrza pośrodku jego dzieł jest zapewne bardzo piękna. Niestety, wykonanie jej pozostawia wiele do życzenia. Wielki dziedziniec wylany jest cały cementem, a zamknięty zewsząd ścianami gmachu wygląda raczej na zwykłe podwórze kamienicy. W środku, na właściwym grobie, nie ma żadnej tablicy ni napisu — jedynie mały prostokąt ziemi zasadzony różami. I znów — myśl może celowa: nie stawiania na grobie twórcy tylu dzieł plastyki żadnej rzeźby — tylko kwiaty. Zrównanie jednak owego klombu z ziemią (może pełne chrześcijańskiej pokory), ów prozaiczny ton i cztery boki niemal koszarowego podwórca — wszystko to robi dość deprymujące wrażenie. Jedynie naprzeciw, w otwartej wnęce podwórza, zaakcentowano niejako religijny charakter tego miejsca jako cmentarza. W szerokiej logii ustawiono w półkolu 13 znanych nam już figur Chrystusa i Apostołów — kopie pomnika sprzed kościoła Frue Kirke. Biały Chrystus w zieleni bukszpanów i mirtów zdaje się tu wyciągać ponad mogiłą Mistrza błogosławiące dłonie...

Martwota dzieł Thorwaldsena płynie nie tylko z jego stylu, ale i z braku w nim ożywczego elementu sztuki narodowej. Związek ów podkreślają natomiast silnie, choćby tematycznie, nawet słabsze artystycznie pomniki Kopenhagi, ilustrujące jej przeszłość. Będzie to więc brązowy posąg założyciela miasta biskupa Absalona z Roskilde (XII w.) dłuta Bissena przed Ratuszem — udatna nowoczesna budowla Martina Nyropa w stylu narodowego renesansu, zwanego od ówczesnego władcy stylem Chrystiana IV. Mniej świątobliwy jest już inny pomnik: dwóch rycerzy z długimi trąbami, rzeźba Pedersena Dana według poematu H. P. Holsta, przed jednym z teatrów. Dość swawolna gadka ludowa, którą pewnieby się zgorszył czcigodny biskup Absalon, opowiada, kiedy to owi Wikingowie zatrąbią — lecz co gorsza, jakoś od dawna nie słyszano ich głosu.

Inne pomniki kopenhaskie nawią-

Nowe książki

E. Tomaszewski: WIDMO NIEDŹWIEDZIA. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa.

W powieściach historycznych naświetlających niemal wszystkie ważniejsze wydarzenia w dziejach Polski, złączonych ze wszystkimi jej dzielnicami, dziwnie mało jest opowiadań związanych z dziejami Lwowa. Poza powieściami Łozińskiego i Kaczkowskiego, zaledwie krótkie wzmianki w innych powieściach rozświetlają mroczną przeszłość tego kresowego grodu, który od chwili złączenia się z Rzeczypospolitą był przedmurzem Jej przed nawałą tatarsko-turecką i ostoją w Jej najgorszych chwilach.

Wątek ten podejmuje E. Tomaszewski w nowej powieści noszącej tytuł „Widmo Niedźwiedzia". Po treść do niej sięgnął autor w zamierzchły okres wczesnego średniowiecza, kiedy to po śmierci księcia Jerzego II, Lwów zmagał się w walkach z Tatarami i Litwinami, a zrastał z Polską.

Pod względem historycznym jest ta powieść wiernym odbiciem ówczesnych stosunków, a jej epizodyczne opowiadania to wycinki z ówczesnego życia, pełne wyrazu i prawdy. Na tym podłożu historycznym rozwija się żywa i ciekawa akcja, której bohaterowie słowem i czynem dokumentują najszczytniejsze porywy serca i ducha.

Tarlton Rayment: DOLINA NIEBA. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa.

Książka australijskiego autora jest nie tylko miłą lekturą powieściową, lecz jednocześnie pod wielu względami dokumentem historycznym i ludoznawczym. Treść jej osnuta jest na tle autentycznych zdarzeń, jakie miały miejsce w okresie wdzierania się białych w głąb niezbadanego po dziś dzień lądu Australii, a bohaterem szkocki pasterz, który dzięki swej wrodzonej prostocie pozyskuje serca tubylców, zakłada gniazdo rodzinne i żyje w pełni szczęścia wśród swych pierwotnych przyjaciół. Zazdroszczą mu tego biali i oto w ciszę odwiecznych lasów wdziera się szczęk oręża, a błękitne niebo pokrywa łuną pożarów. Z dramatyczną siłą odtwarza autor tragiczne chwile mieszkańców osiedla, by zakończyć swą opowieść poetycznym wydźwiękiem wizji przepięknej Doliny Nieba, ku której kieruje swe kroki bohater w poszukiwaniu nowej ojczyzny.

Za powieść swą uzyskał autor w Międzynarodowym Konkursie Literackim w r. 1936 nagrodę Dominiów Angielskich. Przypominamy, że w tym samym Konkursie pierwszą nagrodę uzyskała Jolan Földes za swą powieść "Ulica Kota Rybołówcy".

———

DZIAŁ LITERACKI

P. OVIDIUS NASO

DEDAL

Dedal zbudował królowi Krety, Minosowi, labirynt. Minos nie chce go wypuścić, aby nie zdradził tajemnicy labiryntu. Lecz — —

„Dedal już wygnania i Krety nie może
Znieść dłużej... za ojczyzną tęskni — ale morze
Wkrąg niego. — „Niech mi drogę — wykrzyknie — zawiera
Tak ziemią jak i morzem! Nieba atmosfera
Niezamknięta! i tędy pójdę! Wszystkiem włada
Minos, ale powietrza jeszcze nie posiada!"
Rzekł — i by nową sztukę stworzyć, myśl natęża...
Wreszcie znane natury prawa przezwycięża:
Oto pióra układa w rząd od najmniejszego
Zacząwszy... za nim dalsze, coraz dłuższe biegą,
Że zda się, jakby wzrosły wzdłuż pagórka grzbietu.
— Tak nierówno się wznoszą wieśniaczego fletu
Piszczałki. — Poczem w środku pióra sznurkiem sczepia,
U dołu woskiem zlepia; tak złożone zasię
Lekko skrzywia, by były niby skrzydła ptasie.
Stał przy nim synek Ikar i nie wiedząc o tem,
Że igra z swem nieszczęściem, piór, co za polotem
Wiewu drżały, dotykał, roześmiany cały,
To wosk płowy ugniatał palcem... Tak zabawą
Przeszkadzał ojcu w pracy nad cudowną sprawą.
Twórca, dzieło skończywszy, przypiął skrzydeł szale
Do ciała i w powietrzne wydźwignął się fale.
Poucza przytem syna: — „Pośrednią leć drogą,
Ikarze, bo wilgocią obciążyć się mogą
Skrzydła, jeśli lot zniżysz — w ognia staną żarze,
Gdy wzlecisz zbyt wysoko. Dlatego ci każę
Lecieć środkiem. Niewolno na Helice[1]) patrzeć,
Ni na Oriona[1]), co swym mieczem pragnie natrzeć,
Ani na Bootesa[1])! Za mną dąż!" Prawidła
Lotu przytem podaje i do bark mu skrzydła
— Rzecz nieznaną! — przypina. Pouczając, mówi
I krząta się przy pracy... A naraz starcowi
Po policzkach spłynęły łzy, zadrżały ręce
Ojcowskie... Ucałował synka (nigdy więcej
Nie miał dotknąć ust jego!) i wzniósł się do góry
Leci przodem, o syna w lęku, jak ptak, który
Słabe potomstwo z gniazda w powietrze prowadzi;
Śladem swym lecieć radzi, reguły podaje
Nieszczęsnej sztuki... Sam skrzydłami przestwór kraje
I by skrzydła zobaczyć syna, patrzy za się...
Człeczek, na wędkę ryby łowiący w tym czasie,
Na swej czepidze oracz, pasterz, na podporze
Kija wsparty, z zdumieniem widząc, że ktoś może
Przez powietrzne mknąć drogi, wierzę, że to bogi.
I już po lewej stronie Samos[2]), co Junonie
Cześć oddaje — za nimi! za nimi zostały
Delos[2]) i Paros[2])... już na prawo poznikały
Wtyle Lebintos[2]) i Kalymne[2]), w miód bogata —
Gdy chłopiec, pełen szczęścia, że tak śmiało lata,
Porzuca przewodnika i wyżej pomyka,
Rwąc tęsknotą ku niebu. Żar bliskiego słońca
Miękczy więź piór... i wosku powłoka pachnąca
Topi się... Ów nie może chwytać fal eteru,
Bo gołymi trzepoce barkami, bez steru
Skrzydeł... Wtem usta, ojca wzywające, skrywa
Modra toń (dziś imieniem jego się nazywa[3])).
A biedny ojciec — ach, nie ojciec już! —: „Ikarze!
— Łka — gdzie ty? W którym świata szukać cię obszarze?
Ikarze!"... A wtem zoczy skrzydła na roztoczy...
Przekląwszy sztukę swoją, ciało w ziemi składa,
Co od pogrzebionego w niej nazwę posiada[4]).
Dojrzała go, gdy skrywał w mogilnej uwięzi
Biedne zwłoki, siedząca wśród dębu gałęzi
Świegotka kuropatwa: skrzydłami uderzy
Po bokach i przyśpiewem radość swoją szerzy.
Jedyna to, nieznana dawniej ptasia postać,
Świeżo stworzony ptak, co miał pozostać
Trwałym wyrzutem żalu dla ciebie, Dedalu!
Kiedyś siostra Dedala a Perdyksa[5]) matka,
Nieświadoma przyszłości dróg, dwunastolatka
Synka mu powierzyła swego ku nauce.
Chłopak szybko wyznawał się we wszelkiej sztuce:
Onto wyciął, wzór biorąc z pacierza rybiego,
W żelazie ostre zęby, co szeregiem biegą
I w ten sposób użycie zaprowadził piły.
On to żelazne pręty dwa, co się łączyły
W wspólnym węźle, wymyślił, — aby jeden kreślił
Koło, gdy drugi stoi... oba w odległości
Równej od siebie[6]). Wówczas Dedalus z zazdrości
Ze zamkowej, Minerwie poświęconej góry,
Strącił go i rzekł, że sam spadł. A Pallas[7]), której
Podoba się myśl bystra, ujęła go, pióry
Odziała już w powietrzu i w ptaka zmieniła.
Ale lotna poprzednio umysłowa siła
W skrzydła i nogi przeszła — imię pozostało
Nie podrywa się jednak tego ptaka ciało
Wysoko, na drzew szczytach swych gniazd on nie splata:
Tuż nad ziemią polata i w bruzdach utaja
Swe jaja... a przygodą dawną pouczony,
Lęka się miejsc wyniosłych..

Przełożył *Artur Ćwikowski*

---

[1]) Konstelacja gwiazd na niebie północnym; [2]) wyspa; [3]) morze Ikaryjskie; [4]) wyspa Ikaros; [5]) Perdix = kuropatwa; [6]) cyrkiel; [7]) bogini sztuk i mądrości.

zują do jeszcze dawniejszych legendarnych czasów kraju. Początki jego — to rozdzielenie Danii od Szwecji, niegdyś zrośniętych razem, przez boginię Gefion. Wedle mitu bogini wyorała wołami kawał ziemi od Szwecji — tak powstała główna wyspa Danii, Zelandia. Rzecz ciekawa, że jest to ten sam motyw, który od królowej Dydony z „Eneidy" Wergilego ciągnie się aż po opowieść Domejki i Dowejki z „Pana Tadeusza". Moment owej orki przedstawia oryginalna rzeźba A. Bundgaarda, przy czym złączone z nią kaskady i fontanny ilustrują cieśniny morskie dzielące dziś Danię od Szwecji.

Przykład owego posągu-studni, do którego tematu dostarczyła poezja, jest znamienny dla Kopenhagi. Można w niej znaleźć więcej niż gdzie indziej pomników o takim właśnie literackim charakterze. Nie rzeźby twórców, choć i tych nie brak (znany dramatopisarz Oehlenschläger, twórca komedii Holberg, muzyk Niels W. Gade), ale właśnie postaci zmyślonych, z utworów pióra. Naczelne miejsce zajmuje tu autor najbardziej i najwcześniej chyba znany i najsympatyczniejszy, wielki pisarz dla małych czytelników wszystkich języków i narodowości — Andersen. Tu przecież się urodził w ubogim domku szewca — jak w bajce — ubogie kaczątko, z którego wyróść miał biały, czysty łabędź. Sam wszakże powiedział o sobie, iż życie jego było najprawdziwszą baśnią. Dziś jego pomnik dłuta Saaby'ego zdobi tu królewski park Rosenborg, a dwie rzeźby z najpiękniejszych jego bajek: „Śmierć i Matka" i „Mała Syrena" stanowią chyba najwdzięczniejsze pomniki Kopenhagi.

„Mała Syrena" — to wcielenie niejako poezji Andersena. Wita ona przybywających do kraju i żegna opuszczających go; zgrabna statuetka z zieleniałego ni to od wodorostów brązu mieści się bowiem tuż nad brzegiem morza, na wielkim, naturalnym kamiennym głazie. Wygląda trochę jak... plastyczny herb Warszawy na odmiennym północnym tle. Jak na — Warszawiankę wyglądałaby jednak na pewno za smutna i zbyt... samotna. Przecież jedyny jej odpowiedni i stylowy towarzysz w tym mieście, to chyba ów Tryton czy inny potwór morski daleko w środku stolicy, pomiędzy wspomnianym już Ratuszem a luksusowym Palace-Hotelem, wyrzucający wokoło fontanny wody — równie fantastyczna rzeźba Skovgaarda. Toteż o małej Syrence Andersena z wielkiej Kopenhagi powinno się myśleć i mówić tylko słowami z jego bajek, a wtedy ożyją obie: baśń i — Ona. Wydaje się jakby przed chwilą dopiero wypłynęła z głębi wód, z koralowego pałacu swego ojca-wodnika, mądrej królowej-babki i sześciu syren-sióstr. Może wygląda tutaj, na tym głazie, dalekiego ziemskiego królewicza, jakiego uratowała z rozbitego okrętu, a którego pokochała tak, iż zapragnęła kosztem największej ofiary stać się — człowiekiem. Opłaciła cudowne lekarstwo czarownicy utratą własnego przepięknego głosu, bez którego jednak potem nie mogła już wyznać królewiczowi swej miłości i ofiary, i musiała patrzeć na jego miłość ku innej, zwykłej kobiecie ziemi. A kiedy w dniu jego wesela groził jej zgon: roztopienie się w pianę morską — nie chciała dla uratowania swego życia zabić księcia, co jedno mogłoby ją uratować. Lecz za tę ostatnią ofiarę uratowały ją dobre duchy. Żyje nadal jako bezcielesna zjawa powietrzna — i jako mała brązowa Syrenka na cichym duńskim brzegu... Spogląda w głęboką taflę wód — jakby widziała w niej dawny koralowy, ojcowski pałac i dziwny podmorski park, którego największą ozdobę stanowił zatopiony niegdyś pomnik nieznanego młodzieńca. A może widzi co innego: — cienie dziewięciu tysięcy marynarzy, jakich wraz z trzydziestoma pięcioma wojennymi okrętami angielskimi i niemieckimi pochłonęło tu morze w niedawnej, niedalekiej bitwie w cieśninach Skagerraku — tylu ich bowiem wyrzuciła potem fala na mniej już odtąd spokojne, mniej zielone brzegi Danii, obwarowane od owego czasu rzędem obcych, nieznanych, żołnierskich mogił.

Lecz to już nie jest bajka dla dzieci...

Wierzyński — recenzent

Tom p. t. „W garderobie duchów" (wyd. Książnica-Atlas) zawiera wybór felietonów, które K. Wierzyński ogłosił w „Gazecie Polskiej". Starannie oddzielając rzeczy ważne od błahych i trwałe od przemijających, opublikował tu jedynie to, co go głęboko poruszyło, albo czymś szczególnym zajęło jego uwagę. Nie jest to zatem kronika teatralna, ale książka żywa, nasycona indywidualnością poety, luźne a przecież jednolite przez swą myśl i emocję karty notatnika zachwytów i rozczarowań, rozwagi i polotu. Te świetne, wibrujące pasją artystyczną stronice ocalić od zapomnienia w rocznikach dziennika — jest zadaniem i celem wydawnictwa.

Szaliapin i d'Annunzio

Prasa francuska, omawiając śmierć d'Annunzia i Szaliapina przypomina o niedoszłym ich spotkaniu, jakie miało miejsce przed samą wojną w Paryżu. Właśnie wystawiono sztukę pisarza włoskiego „Męczeństwo św. Sebastiana". Podczas próby Szaliapin wszedł za kulisy. W tej samej chwili jedna z aktorek markowała wejście na scenę. D'Annunzio, zauważywszy, że ktoś przeszkodził, wpadł w furię i zaczął obrzucać nieznajomego wymysłami, sierdząc się cały kwadrans. Szaliapin nie odpowiedziawszy słowa, wyszedł z teatru. „Nie podołam mu w odpowiedzi — uśmiechnął się — pierwszy raz spotykam człowieka, który ma charakter jeszcze gorszy od mego!"

24 kwietnia — **Niedziela**

Jerzego
Jutro: Marka
Wschód słońca 4·21
Zachód 18·48

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, 24. IV. 12.00 XI. Koncert symfoniczny Filharmonii lwowsk., 3.30 „U mety" 7.30 „Rose Marie".
Poniedziałek, 25. IV. 7.30 „Rose Marie".
Wtorek 26. IV. 7.30 „Rose Marie".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 24. IV. 3.30 „Małżeństwo jakich mało", 7.30 „Małżeństwo jakich mało".
Poniedziałek, 25. IV. Teatr nieczynny.
Wtorek, 26. IV 7.30 „Lekkomyślna siostra".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Kapitan Mollenard".
ATLANTIC: „Fortancerki".
BAŁTYK: „Niedorajda".
CASINO: „Pani Walewska".
CHIMERA: „Wesoły włóczęga".
EUROPA: „Wrzos".
GLORIA: „Śmierć czyha w dżungli" i „Nicpoń".
GRAŻYNA: „Kurier carski".
KOPERNIK: „Pensjonarka".
MARYSIEŃKA: „Buziaczek".
METRO: „Roberta" i „Daniel Boone".
MUZA: „Życie ulicy".
PALACE: „Manewry Huzarskie".
PAX: „Dwa dni w raju".
RAJ: „Znachor".
RIALTO: „Historia jednej nocy".
STYLOWY: „Robert i Bertrand" i rewia.
ŚWIT: „Detektyw" i „Kiedy jesteś zakochana".
TON: „Statek niewolników" oraz „Rycerze stepu".
UCIECHA: „Bez świadków" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnocby 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Egipt", Kraina słońca, Kairo, Port Said, Kanał Sueski itp.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Adriatyk", Zara, Lussingrande, Arbe.

TEATR

— DZIŚ PORANEK XI. KONCERTU SYMFON. FILHARMONII LWOWSKIEJ oraz Dorocznego Koncertu Lwowskiego Chóru Technickiego w Teatrze W. o 12-tej po cenach od gr. 25 do zł. 2.80. Program koncertu w wykonaniu chóru i orkiestry obejmie najcelniejsze i liczne utwory kompozytorów polskich i obcych, bardzo rzadko wykonywane przez zespoły chórowe. Abon. ważny, oraz 30 proc. dla uczniów Konserwatorium i szkół muzycznych.

— TEATR W. daje dziś dwa przedstawienia: o 3.30 po cenach zniż. po raz ostatni w bież. sezonie arcydzieło literatury dramatycznej genialnego pisarza i poety Rostworowskiego „U mety" w znakomitej obsadzie ról głównych: Ankwicz-Szyjkowska, Zbierzowska, Zielińska, Machalski, Madaliński, Szyndler, w realizacji scenicznej wybitnego reż. K. Borowskiego, w oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego. Abon. 17. O 7.30 operetka Frimla „Rose Marie" w doskonałej obsadzie śpiewnych partii i ról głównych: Ankwicz - Szyjkowska, Bielicka, Kaupe, Stadnikówna, Borowy, Kuligowski, Nieprzewski, Szalawski, Więckowski, Zintel z udziałem mistrzowskiej pary baletowej M. Kołpikówny i E. Paplińskiego. Poczynając od dzis. przedstawienia popisową partię Jima obejmuje znany lwowskiej publiczności śpiewak operowy i operetkowy K. Ostrowski. Wystawiona w reżyserii F. Kuligowskiego, pod batutą kapelm. J. Munda, w imponującej efektownymi pomysłami oprawie dekoracyjno-kostiumowej M. Różańskiego, operetka „Rose Marie" od dnia premiery całkowicie zdobyła publiczność Lwowa. Abon. 18.

— TEATR ROZM. Dziś dwa ostatnie przedstawienia o 3.30 i o 7.30 po cenach zniżonych arcyzabawnej, pełnej doskonałego humoru i dowcipu komedii „Małżeństwo jakich mało" w świetnie zgranej premierowej obsadzie: Mazarekówna, Paszkowska, Kruszelnicka, Pitołajówna, Rawska, Guttner, Kalinowski, Lewicki, Przystawski, Szletyński, Szymański, w reżyserii H. Szletyńskiego. Abon. 18.

— PREMIERA KOM. „LEKKOMYŚLNA SIOSTRA" W TEATRZE ROZM. We wtorek 26 bm. na scenie Teatru Rozm. dana będziee premiera w nowej realizacji scenicznej wybitnego reżysera K. Borowskiego dawno niegranej we Lwowie najznakomitszej polskiej komedii Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" w doborowej obsadzie zespołu artystycznego: Barwińska, Chaniecka, Górska, Borowski, Leliwa, Mierzejewski oraz po raz pierwszy na scenie lwowskiej Wojciech Wojtecki. Nowa oprawa wnętrza projektu M. Różańskiego.

— LEON WYRWICZ, słynny polski monologista, którego Lwów nie widział już przez szereg lat, wystąpi ze swoim bezkonkurencyjnym programem znakomitych i niezrównanych w komiżmie i interpretacji monologów w najbliższą niedzielę i poniedziałek w Teatrze Rozm

Polska spółdzielczość rolnicza na terenie Małopolski Wschodniej

Polskie Spółdzielnie rolników oraz stanu średniego (kupiectwo, rzemiosło) zgrupowane w Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie, z zasięgiem działania na trzy Województwa południowo-wschodnie — dzielą się na trzy zasadnicze działy, a to na Spółdzielnie: oszczędnościowo-pożyczkowe, mleczarskie i handlowe. (roln.-handlowe, roln.-spożywcze, chałupnicze, rzemieślnicze).

Mimo, że ogólne warunki rozwoju polskiej spółdzielczości rolniczej w Małopolsce wschodniej są wyjątkowo trudne ze względów narodowościowych, to zarówno praca, jak i jej wyniki w Spółdzielniach polskich są dodatnie, wykazują rozwój placówek, ich celowość i konieczność w terenie, uzasadniona potrzebami gospodarczymi i narodowymi. Dla zobrazowania najważniejszych danych odnośnie tych Spółdzielni, posłużymy się cyframi za rok 1937.

I. SPÓŁDZIELNIE OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWE

Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe tworzą dwie zasadnicze grupy, a mianowicie Spółdzielnie wiejskie t. zw. Kasy Stefczyka (662) i Spółdzielnie powszechne t. zw. Banki Ludowe (108). Zadaniem tych Spółdzielni jest gromadzenie miejscowych oszczędności, a następnie udzielanie z tych oszczędności oraz z kredytów uzyskanych z własnych central finansowych (Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Banku Związku Spółek Zarobkowych) pożyczek na różne cele związane z potrzebami rolników oraz stanu średniego, jak na zakupno ziemi, pasz treściwych, nasion, maszyn rolniczych, budowę domów, zakładanie własnych warsztatów rzemieślniczych i kupieckich itd. W roku 1937 Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe liczyły 298.847 członków. Fundusze własne, tj. udziały członków i fundusze rezerwowe wynoszą około 16 milionów. Suma wkładów oszczędnościowych, złożonych przez członków wzrosła ostatnio i wyraża się cyfrą około 13,000.000 złotych. Pożyczek udzielono w tym roku 190.288 rolnikom na łączna sumę około 42,000.000 złotych. Suma bilansowa wyraża się cyfrą 49,000.000 złotych.

II. SPÓŁDZIELNIE MIECZARSKIE

Drugi typ stanowią Spółdzielnie mleczarskie, które odbierają od rolników mleko, by następnie przerobić je w dobrze technicznie urządzonych zakładach mleczarskich, sprzedać wytworzony produkt (masło, ser) swej centrali handlowej (Małopolski Związek Mleczarski), który rozprowadza je po kraju, a z niektórych zakładów eksportuje również za granicę.

W roku 1937 na terenie Małopolski Wschodniej było 221 polskich Spółdzielni mleczarskich, które grupowały 76.000 członków. Ogólna dostawa mleka w tym roku wyniosła około 73,000.000 litrów, z czego wyprodukowano: masła 2,572.000 kg., sera 390.000 kg., twarogu 190.000 kg. i bryndzy 6.346 kg. Za sprzedany produkt uzyskano złotych 8,900.000, a za dostarczone mleko wypłacono członkom 7,500.000 złotych.

W ostatnich dwóch latach zaznaczyła się w terenie bardzo wyraźnie akcja organizacyjna nowych spółdzielni mleczarskich, których w r. 1936 powstało 18, a w r. 1937 — 22.

III. SPÓŁDZIELNIE ROLNICZO-HANDLOWE I RÓŻNE

Trzeci dział stanowią Spółdzielnie handlowe i wytwórcze. Spółdzielnie rolniczo-handlowe skupują od członków produkty ich gospodarstw (zboże, ziemniaki itd.), dostarczając członkom nawozów, maszyn, narzędzi rolniczych, oraz wszelkich materiałów, potrzebnych im do prowadzenia gospodarstwa rolnego i domowego.

Spółdzielnie rolniczo-spożywcze typu składnic Kółek Rolniczych, jak to już wynika z ich nazwy, mają określony zakres działania, dostarczają bowiem rolnikom produktów spożywczych i pracują po wsiach, przechodząc ostatnio coraz silniej na sprzedaż hurtowna sklepom Kółek Rolniczych i drobnym kupcom Polakom.

Centralami w tym dziale są: Syndykat Spółdzielni Rolniczych, Oddział we Lwowie i Związek Handlowy Spółdzielni Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych we Lwowie, które pracując prawie wyłącznie z członkami (spółdzielniami oraz organizacjami rolniczymi) wykazują **wzrost obrotów z 12 milionów** w r. 1936 do **20 milionów** w 1937 r.

Do bardzo ciekawych należą Spółdzielnie różne, jak np. Spółdzielnie betoniarskie, kilimkarskie, tkackie, elektryfikacyjne, piekarskie, wikliniarsko-koszykarskie, świadczą one dobitnie, jak celowe i możliwe jest zorganizowanie różnych dziedzin życia w formy spółdzielcze, co szczególnie ma duże znaczenie dla wsi.

W roku 1937 było w Małopolsce Wschodniej spółdzielni rolniczo-handlowych i różnych 144, a grupowały one 25.122 członków. Suma obrotów, jakie zostały przez te Spółdzielnie dokonane wyraża się cyfrą 22,000.000 złotych bez Central (w r. 1936 — 16,000.000). Spółdzielnie rolniczo-handlowe i rolniczo-spożywcze wykazują ostatnio duży rozwój organizacyjny.

Na zakończenie należy podkreślić jeszcze raz duże znaczenie placówek spółdzielczych w życiu wsi i miast Małopolski. Służą one bowiem nie tylko potrzebom gospodarczym ludności polskiej, ale są również i ważnymi placówkami myśli i kultury polskiej, w wielu wypadkach ośrodkiem skupiającym ludność polską na kresach.

Przegląd prasy

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

bie wyobrazić, czym jest przeprawa przez Pireneje w czasie zimy, śniegów i wichury.

A zima w Pirenejach jest jeszcze w pełni. W górach leżą śniegi, przechodzą burze i zadymki śnieżne nad groźnymi szczytami, nocą panują ostre mrozy.

Nic dziwnego, że czerwoni milicjanci i czerwoni żołnierze z rozbitych oddziałów, którzy przybywają do pogranicznych punktów francuskich, przypominają raczej widma niż ludzi. Drżący z zimna, o obszarpanych mundurach i odzieży, brudni, zarośnięci i wygłodzeni, często zjawiają się na granicy bez broni, którą porzucili w czasie uciążliwej drogi. A droga do granicy wiedzie przez wąwozy, rozpadliny skalne i przełęcze, znajdujące się przeważnie na dużych wysokościach, sięgających wiele ponad dwa tysiące metrów.

Przewodnicy i sami zbiegowie opowiadają, że w Pirenejach znajdują się obecnie całe setki trupów ludzkich. Są to ciała tych, którzy padli z wyczerpania, których dobił chłód nocny, którzy zmylili drogę, lub wyczerpani stoczyli się w przepaść, którzy wreszcie zrezygnowani siadali na ośnieżonych głazach i czekali aż przyjdzie śmierć. Przez lata całe będzie się w przyszłości natrafiało w górskich czeluściach Pirenejów, w zaułkach piekielnych Gór Przeklętych bielejące szkielety, które będą stanowić wspomnienie tragicznej ucieczki pogromionych rządowych wojsk.

Jak już wspomniałem, obok czerwonych milicjantów przekracza granicę francuską również i ludność cywilna. Dzieje się tak dlatego, ponieważ oddziały czerwone mają wyraźną dyspozycję, by cofając się, zabierać z sobą jaknajwiększą część cywilnej ludności i oddawać wojskom narodowym jedynie puste zgliszcza.

(Int.)

RADIO

— DWIE EMOCJONUJĄCE TRANSMISJE NIEDZIELNE. 24 bm. o 19.25 wszystkie rozgłośnie P. R. nadawać będą z Warszawy przebieg zawodów lekkoatl., mianowicie Propagandowego Biegu Sztafetowego Raszyn, stacja nadawcza — Warszawa, Stadion Wojska Polskiego. — Tego dnia o 22 rozgłośnia stołeczna Warszawa II. nadawać będzie zakończenie imprez sportowo-radiowych, mianowicie uroczyste rozdanie nagród zwycięskim uczestnikom biegu i niektóre fragmenty z zawodów niedzielnych o puchar P. R.

— „OPOWIEŚĆ O WAGNERZE". W programie tegorocznego sezonu zimowego P. R. przewidziało trzy wielkie cykle muzyczne, trzy opowieści o wielkich muzykach: Mozarcie, Beethovenie i Wagnerze. Dwie pierwsze opowieści dobiegły już końca, obecnie rozpoczyna się dn. 24. IV. o 22.05 opowieść trzecia o Wagnerze. O wielkim muzyku i jego twórczości opowie radiosłuchaczom prof. U. J. Zdz. Jachimecki. Ilustrację muz. powierzono Orkiestrze P. R.

— DWAJ AUTORZY W POSZUKIWANIU TEMATU. Dn. 24 bm. o 21.15 w ramach „Wesołej Syreny" nadana zostanie wesoła historia na temat dwóch autorów, poszukujących tematu. Autor niedzielnej „Wesołej Syreny", Światopełk-Karpiński opowiada jednakże o zdarzeniu zupełnie niezwykłym, wyjątkowym, a nawet niesamowitym i strasznym, gdyż w grę wchodzą tutaj fortepian, proszki od bólu głowy i co najgorsze — rewolwer! Co z tej dziwnej historii wyniknie, dowiedzą się słuchacze z audycji.

— UROCZYSTY OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA. Próby nad wystawieniem opery Wł. Żeleńskiego „Janek" są już na ukończeniu. Znakomity śpiewak i pedagog Adam Didur nie szczędzi pracy, by audycja ta wypadła artystycznie imponująco. Orkiestrę i chóry oraz współdziałający zespół Konserwatorium im. Karola Szymanowskiego przygotowuje kapelmistrz J. Lehrer. Również chór „Echa Macierzy" ze swym znakomitym dyr. Kołaczkowskim na czele oraz ceniona śpiewaczka Maria Błażyńska przyrzekli swój cenny współudział. Tegoroczny zatem uroczysty wieczór 3-cio Majowy w Teatrze W. zapowiada się wprost rewelacyjnie.

— PODOLSKI NUMER „ANTENY". Ukazał się 17 numer tygodnika radiowego „Antena", poświęcony Ziemi Podolskiej z okazji „Dni radiowych Podola", które odbędą się 23 i 24 bm. Poza swą zwykłą treścią zawiera następujące artykuły: „Życie kulturalne i oświatowe Podola", „Stolica Podola", „Jary i rzeki Podola", „Zamki i zabytki Podola"; „Polskie Winnice", bogato ilustrowane czterdziestoma zdjęciami fotograficznymi. „Antenę" żądać we wszystkich kioskach w Tarnopolu. Ponadto będzie kolportowana w mieście i na Zamku, skąd będzie transmitowana większość audycji tarnopolskich i „Podwieczorek lwowsko-tarnopolski".

ODCZYTY I WYSTAWY

— STARANIEM LWOWSK. INSTYTUTU WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ odbędzie się 26 bm. o 19 w sali Collegium Maximum U. J. K. odczyt w języku francuskim znanego działacza społecznego z Belgii p. Vallentin Brifaut p. t.: „Les dessous de la politique et de l'histoire de notre temps". (Kulisy polityki i historii naszych czasów). Wstęp wolny. Dobrowolne datki na „Caritas".

— W POL. TOW. KRAJOZNAWCZYM, ul. Bourlarda 5, I. p. odbędziee się odczyt pt. „Słońce i cienie życia pod żaglami", który wygł. p. mgr. Radło J. 23 bm. o 19.15 w lokalu PTK. Odczyt ilustrowany zdjęciami filmow. Goście mile widziani.

— W NIEDZIELĘ, DN. 24 BM. zostanie otwarta w Twie Przyj. Sztuk Pięknych, pl. Mariacki 9. I. p. wystawa obrazów i grafiki, obejmująca prace artysty-malarza scen rodzajowych i pejzażysty Al. Jakimczuka, oraz wystawę bieżąca artystów lwowskich i zamiejscowych. Poziom eksponatów każe przypuszczać, że impreza ta spotka się z należytym uznaniem tak kulturalnej publiczności naszego miasta, jak prasy artystycznej.

ZEBRANIA

— WALNE ZGROMADZENIE ZW. OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o 10 rano w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5.

— TOW. NAUKOWE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe Wydz. matematyczno-przyrodniczego odbędzie się 25 bm. o 18-tej w sali XV. przy ul. św. Mikołaja 4 z następującym porządkiem: Prof. dr. St. Kulczyński przedstawi pracę własną pt.: „O podobieństwach pomiędzy własnościami żywych ustrojów a własnościami zbiorów nieskończonych; Prof. dr. E. Rybka przedstawi pracę p. I. Mergentalera pt. „Wyniki ocen 17 gwiazd zmiennych w gwiazdozbiorze Centaura.

— TOW. NAUKOWE WE LWOWIE. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 26 bm. o 5-tej pop. w lokalu seminaryjnym prof. Abrahama w starym gmachu uniwersyteckim, Mikołaja 4, I. p. Porządek dzienny: Prof dr. K. Stefko przedstawi pracę dr. Wł. Mikuszewskiego pt. „Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim"; Dr. K. Koranyi przedstawi referat pt.: „Ustrój Wenecji w polskiej myśli politycznej".

— W ZWIĄZKU PRACY OBYW. KOBIET, pl. Akademicki 1 2, II. p. odbędzie się 25 bm. o 18-tej tradycyjne „Święcone", na które Zarząd zaprasza wszystkie członkinie.

RÓŻNE

— ZARZĄD GŁÓWNY LIGI OCHRONY ZWIERZĄT we Lwowie zwraca się z prośbą do PP. Emerytów, rozporządzających wolnym czasem, którzy pragną zapobiec dręczeniu zwierząt, aby zgłaszali się na delegatów honorowych codziennie w biurze L. O. Z. przy ul. Zyblikiewicza 5 a, godz. 18—20.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 17 do 23 kwietnia mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augenstena, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Pilsudskiego 14.

Do polskich organizacyj miasta Lwowa

Komitet Obchodu Święta Państwowego 3-go Maja we Lwowie prosi wszystkie Związki, Stowarzyszenia i Organizacje polskie, działające na terenie Wielkiego Lwowa, aby do dnia 27 kwietnia br. opracowały program Obchodu 3-go Maja i przedłożyły go w tym terminie Sekretariatowi Komitetu, który mieści się w Domu Oświatowym T.S.L. przy ul. Czarnieckiego l. 1 II p.

Dorocznym zwyczajem wszystkie programy Obchodów w poszczególnych organizacjach umieści się na wielkim afiszu, wydanym przez Komitet. Komitet Obchodu zwraca się z bardzo uprzejmą prośbą o nadsyłanie programów w terminie do 27 kwietnia br. Programy Obchodów nadesłane po 27 kwietnia br. nie będą umieszczone na afiszu

Program obchodu 144 rocznicy zwycięstwa bohatera Narodu mieszczanina rękodzielnika Jana Kilińskiego w dniu 17 kwietnia 1794 roku na ulicach Warszawy

Rano 24 kwietnia 1938 r. godz. 9-ta: Nabożeństwo w Kościele OO. Bernardynów;

Godz. 11-ta: Złożenie wieńca u stóp pomnika Jana Kilińskiego w parku tegoż imienia (dekoracja pomnika);

Wieczorem o zmroku iluminacja Pomnika — Pieśni — Przemówienia.

W obchodzie wziąć udział powinni wszyscy Polacy!

Lista opornych płatników Pomocy Zimowej

Onegdaj odbyło się w ratuszu posiedzenie sekcji finansowej Miejsk. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym we Lwowie, na którym rozważano sprawę podania do publicznej wiadomości nazwisk opornych płatników. W wykonaniu uchwały prezydium Komitetu wykonawczego we Lwowie sekcja przejrzała pierwszą listę osób i firm, które zalegają ze spłatą świadczeń na Pomoc Zimową. Lista ta zawiera około 400 nazwisk. Ogólna suma zaległości tej części płatników wynosi blisko 100 tysięcy zł.

Uchwalono zwrócić się do dłużników z ostatecznym wezwaniem, by do trzech dni uregulowali sprawę — w przeciwnym razie nazwiska ich będą sukcesynie podawane do wiadomości prasy lwowskiej.

Zapowiedź ogłoszenia w prasie nazwisk opornych płatników, odnosi już dodatni efekt. Do biura Komitetu napływają od kilku dni liczne wpłaty i wyjaśnienia od osób i firm, które dotychczas zalegały ze spłatą świadczeń bądź przez niedbalstwo, bądź też przez przeoczenie. Można mieć zatem nadzieję, że lista przygotowana do opublikowania zmniejszy się znacznie.

Nie mniej jednak Komitet nie cofa się przed zastosowaniem tego środka wobec tych płatników, którzy dotychczas lekceważą obowiązek obywatelski, a im mniejsze będzie ich grono, tym przykrzejsze będzie znalezienie się na tej liście.

Zniżki kolejowe dla członków organizacyj turystycznych

Z dniem 1 maja mają wejść w życie nowe przepisy taryfowe, które rozciągną zniżki indywidualne na członków szeregu dalszych, poza Pol. Zw. Narciarskim, organizacyj turystycznych i krajoznawczych.

Zniżki te przysługiwać będą od 1-go a najdalej od 15 maja wszystkim członkom Pol. Zw. Narciarskiego, Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Tow. Krajoznawczego, Podolskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego, Beskidenvereinu i Pol. Zw. Kajakowego. Na podstawie zakupionych po cenie 10.50 zł. specjalnych książeczek członkowie tych 6 organizacyj uzyskiwać będą przy przejazdach indywidualnych na kolejach ulgi w wysokości 50 proc. od ceny nominalnej. Zniżkami objęte będą wszystkie przejazdy między miejscowościami o znaczeniu turystyczno-krajoznawczym.

Nieuczciwe sprawki pocztyliona

(—) Wczoraj odpowiadał przed lwowskim trybunałem karnym młodszy pocztylion, Kazimierz Woźniak, żonaty, ojciec czworga dzieci, oskarżony o przywłaszczenie sobie szeregu przesyłek pieniężnych w ogólnej sumie około 500 zł.

Śledztwo wykazało, że Woźniak fałszował podpisy adresatów na czekach i przekazach, jakie miał doręczyć i przedstawiał je następnie swej władzy kontrolnej, pieniądze zaś chował do własnej kieszeni. Przed sędzią śledczym Woźniak przyznał się do zabrania tych kwot, usprawiedliwiał się jednak tym, że zauważywszy w ubiegłym roku niewytłumaczony brak 400 zł., pokrył go częściowo swymi poborami, które wynosiły 115 zł., oraz pożyczką w kwocie 100 zł. zaciągniętą u pewnego robotnika. Nie oddawszy żonie swych poborów, chciał wyrównać własny deficyt kwotami, zatrzymanymi z przesyłek pocztowych.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył s. o. Stafiński, oskarżał wiceprokurator dr Janowski. Na wniosek obrony postanowiono powołać jeszcze jednego świadka i w tym celu odroczono proces.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Sierakowski Stanisław, wł. dóbr — Osiek. Gebert Wiktor, przemysł. — Wiedeń. Carton de Viart Pierre, student — Bruksela. Pietruski Stanisław, wł. dóbr — Baranów. Suchodolski Edward, ziemianin — Mościska. Dr. Piątek Jan, dyr. Książn. „Atlas" — Warszawa. Kropiński Jan, inż. — Buczacz. Waliłko Franciszek, kupiec — Katowice. Maryańska Irena, wł. dóbr — Ryków. Dr. Chomicki Tadeusz, lekarz — Lwów. Blümer Jerzy, dyrektor — Świętochłowice. Michałowska Hermina, żona notariusza — Czortków. Heller Kazimierz, inż.-leśn. — Mikulińce. Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki. Rzewuski Bolesław, inżynier — Czortków. Karaś Jan, urzędnik — Bielsko. Wiktorowa Olga, wł. dóbr — Załuż. Nałeszkiewicz Alfred, urzędnik — Warszawa. Sarnek Franciszek, inż. — Warszawa. Kulpiński Stanisław, dyr. — Brzeżany. Bilińska Bożena, żona lekarza Brzeżany. Dr. Urman Emil, adwokat — Kraków. Podio Adam, inżynier — Kałusz. Rykowski Stanisław, wł. dóbr — Milatyn. Kiwerski Gustaw, wł. dóbr — Wienlica. Iwanowski Feliks, dzierż. dóbr — Dąbrowica. Romański Kazimierz, wł. dóbr — Łuka. Nowacki Edmund, wł. dóbr — Kraków. Wnuk Michał, dyr. — Warszawa. Świstunowa Zofia, wł. dóbr — Magdalówka. Peretiałkowicz Michał, wł. dóbr — maj. Skurcze. Hoszowski Wiktor, wł. dóbr — Códorów. Makomaski Władysław, wł. dóbr — Równe. Menczel Leon, przemysł. — Gdynia. Niesyt Jan, inżynier — Dziedzic

Zjazd abiturientek

Zjazd abiturientek Gimnazjum Król. Jadwigi we Lwowie z lat 1918—1928 rozpoczyna się dziś o godzinie 17.30 w auli Gimnazjum przy ul. Potockiego l. 35. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zjazdu od godz 17-tej.

KURSY MEDYCYNY SPOŁECZNEJ

W najbliższy poniedziałek t. j. dnia 25 bm. odbędzie się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza uroczyste otwarcie kursów medycyny społecznej, zorganizowanych przez Wydział lekarski UJK.

Amatorzy sportu szybowcowego — uwaga!

Szkoła Szybowcowa LOPP. w Czerwonym Kamieniu otwarła już swe podwoje. W najbliższą niedzielę rozpoczynają się pierwsze kursy dojazdowe, tak dla zaawansowanych jak i dla początkujących. Kurs dojazdowy dla początkujących jest w ten sposób zorganizowany, że przed rozpoczęciem wakacji każdy będzie mógł otrzymać kategorię B. pilota szybowcowego.

Pilotów szybowcowych niewątpliwie ucieszy fakt, że po pierwszym maja użytkowane będą już szybowce treningowe typu „Salamandra". Oczywiście, że do latania na nich będą dopuszczeni piloci, posiadający odpowiedni trening.

WYPADEK NA GŁ. DWORCU SKUTKIEM DEFEKTU PAROWOZU

(a) W dniu wczorajszym tuż przed godz. 7-ą rano wydarzył się na peronie dworca głównego wypadek, spowodowany defektem hamulca w parowozie. Garnitur warszawskiego pociągu, podążającego w kierunku Śniatyna, zmienia na tut. dworcu parowóz. W chwili tej zmiany parowóz, doprowadzony do garnituru, nie zwalniając biegu, najechał na ów garnitur, w którym pierwsze miejsca zajmował brankard oraz wóz pocztowy. Skutkiem silnego uderzenia wóz pocztowy doznał dużego wstrząsu. W krytycznej chwili zajęci w ambulansie pocztowym sortowaniem przesyłek funkcjonariusze pocztowi: kontroler P. Karpel, st. asyst. J. Wanik oraz dwaj inni funkcjonariusze Baselewski i Wł. Lepen doznali kontuzyj. Pierwszej pomocy udzielił kontuzjowanym lekarz kolejowy. Na miejscu wypadku przybyła komisja kolejowa pod kier. prez. Grossera i pocztowa pod zwierzchnictwem prez. Moszory. Jak okazało się, wypadek spowodowany został defektem hamulca. Przerwy w ruchu nie było.

Tragiczny wypadek na wsi

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość o tragicznym wypadku, który wydarzył się w dniu wczorajszym w Łętowni koło Niska. Parobek tamtejszy, 21-letni Jan Kolano skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z uciętym karabinem spowodował wystrzał.

Kolano zraniony w pachwinę w godzinę później zakończył życie.



Dziwni ludzie

Pewnego upalnego dnia pastor, wygłaszając kazanie, stwierdza z oburzeniem, że większość wiernych w najlepsze drzemie. Wobec tego nie namyślając się wydobywa z kieszeni ewangelię w języku greckim i zaczyna ją czytać głośno, stronica po stronicy.

Większość wiernych obudziła się i ze zdziwieniem słucha pastora.

— Dziwni ludzie jesteście — oświadczył pastor — kiedy przemawiałem do was językiem, którego nie rozumiecie, to słuchaliście uważnie. A kiedy mówiłem w waszym ojczystym języku o rzeczach tak ważnych, to chrapaliście w najlepsze.

Rozmowa z teściową

Jakiś pan oczekuje w zdenerwowaniu przed budką telefoniczną, w której od dłuższego czasu odbywa się rozmowa. Wreszcie zniecierpliwiony nie chce już dłużej czekać, otwiera drzwi budki i stwierdza, że jegomość znajdujący się wewnątrz przyłożył słuchawkę do ucha i w natchnieniu patrzy w sufit, nie mówiąc ani słowa.

— Proszę pana, wścieka się niecierpliwy pan — widzę, że pan z telefonu nie korzysta, proszę więc mi oddać słuchawkę.

— Jakto nie korzystam — obrusza się ten drugi — przecież pan widzi, że rozmawiam z teściową.



Młody kompozytor: Która część podoba się panu najlepiej w mojej nowej operetce?

Wydawca: Walc Straussa w drugiej części.

DOKŁADNY LICZNIK

— Proszę pana, czy licznik dokładnie wskazuje ilość zużytej elektryczności?

— Tego bym nie powiedział, ale zato dokładnie wskazuje ile trzeba zapłacić.

CZARUJĄCA BLONDYNKA

— Od jak dawna pan zna tę czarującą blondynkę?

— Hm, jakby to powiedzieć... jako czarującą, to ja ją znam już od pół roku, ale jako blondynkę to dopiero od trzech dni.

W KLASIE

— Twoje zadania są znowu wszystkie źle zrobione. Czyż nie mógłby ci kto w domu pomóc? Może masz brata?

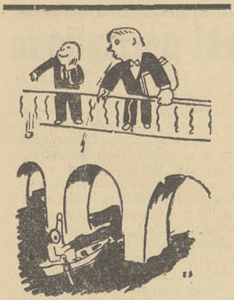
— Jeszcze nie, ale podobno prędko będzie.

LOGIKA

On i ona są w Operze. Ona zachwyca się barytonem.

— Jak cudnie on śpiewa!

— Cóż nadzwyczajnego — mruczy on. — Gdybym ja miał taki głos, jak on, tobym śpiewał wcale nie gorzej.



Jak sobie mały Jaś wyobraża redaktorów „Prosto z Mostu".

Flegmatyk

Pan Alojzy jest ogromnym flegmatykiem. Mimo to z zamiłowaniem uprawia myślistwo. Pewnego razu całe towarzystwo wybrało się na łowy.

Pan Alojzy zajmuje stanowisko i czeka. Mija godzina, druga, trzecia, ale zwierzyny ani śladu. Wreszcie po 4 godzinach oczekiwania nadbiega zając. Pan Alojzy podnosi dubeltówkę i mruczy ze złością:

— Do diabla! Nawet chwili spokoju nie ma człowiek.

W Monte Carlo

Scena przy ruletce. Gracz zwraca się do swej sąsiadki.

— Chciałbym postawić na numer, który jest odpowiednikiem pani wieku. Czuję, że wygram. Ile pani ma lat?

— Wobec tego — odpowiada dama, niech pan postawi na 23.

Pan stawia 2 tys. franków na Nr 23. Kulka idzie w ruch i zatrzymuje się na liczbie 36. Pani bez słowa pospiesznie rejteruje.

SKUTECZNY ŚRODEK

— W jaki sposób udało się panu tak szybko doprowadzić pannę Kazię do przytomności?

— Bardzo prosto. Powiedziałem sam do siebie dość głośno: „Jakie to dziwne, że kobieta w omdleniu wygląda o dziesięć lat starzej".

ZEMŚCIŁ SIĘ

On: — Jak pani sądzi, czy kiedyś nauczy się pani mnie kochać?

Ona: — Sądzę, że nigdy.

On: — Ja też tak sądziłem. Pani jest już za stara do nauki.

KŁOPOT

— Jestem w rozpaczy — mówi jedna matka do drugiej — moja córeczka wcale nie rośnie. Nie wiem, co to może być.

— A może droga pani karmiła ją mlekiem skondensowanym?

KTO PRĘDZEJ

— Adaś zapewnia mnie o swej wielkiej przyjaźni.

— A czy już pożyczyłeś od niego pieniądze?

— Nie.

— No, to pośpiesz się, bo on cię wyprzedzi.

RUTYNOWANY PIELĘGNIARZ

Lekarz do nowo przyjętego pielęgniarza:

— Czy wiecie, co należy robić po operacji?

— Wiem. Ciało trzeba zanieść do trupiarni.

WŚRÓD SZKOTÓW

— Mój biedny Józio — opowiada młoda wdowa — nabył właśnie 2 bilety do kina i mieliśmy już wyjść, kiedy nagle zrobiło mu się niedobrze i umarł.

— To straszne! A czy zwrócono przynajmniej pieniądze za jego bilet?

SAMOBÓJSTWO

— Piotrusiu, co ty wyrabiasz?

— Ach kochanie, życie mi się sprzykrzyło i postanowiłem powiesić się.

— Ale dlaczego założyłeś sznur pod pachy?

— Próbowałem na szyję, ale omal się nie udusiłem.

NIEUFNY

Pan X przychodzi do lekarza:

— Co panu jest? — pyta go konsyliarz.

— Ach, panie doktorze, boli mnie brzuch, nerki, wątroba, jeden Bóg wie, co jeszcze...

— No, dobrze, zaraz sprawdzimy, niech się pan rozbiera.

— Jakto — woła pan X z oburzeniem — to pan doktor mi nie wierzy?

ŁAJDAK

— Czy panusia wie, że ten jej narzeczony to siedział całe dwa tygodnie w kryminale za kradzież?

— A to łajdak! Mnie mówił, że siedział 6 tygodni! Gdzie on się włóczył przez przez te cztery tygodnie?

ARMIA ZBAWIENIA

Żołnierz amerykański spotyka na ulicy „żołnierza" t. zw. Armii Zbawienia i woła:

— Jak się masz kolego?

— Nie jestem twoim kolegą, jestem żołnierzem nieba — odburknął tamten.

— O, to masz kawał drogi do koszar — huknął Amerykanin.

Uspokoił ją

Starsza pani rozmawia na okręcie z kapitanem. Jest ciemna noc.

— Panie kapitanie, co by to było, gdybyśmy najechali na górę lodową?

— O, mogę panią zapewnić, że góra lodowej nic by się nie stało.

— No, to dobrze — wzdycha z ulgą pani. — Wobec tego mogę spać spokojnie.

Połów ryb

Profesor Wątrobiński jest zamiłowanym rybołówcą. Całymi dniami przesiaduje nad rzeką. Ale od paru dni na miejsce, które sobie upodobał, przychodzi jakiś pan i całymi godzinami stoi za plecami profesora.

— Czy panu nie dokucza samotność? — pyta pewnego razu intruz.

— Nie — odpowiada profesor, bo zawsze znajdzie się jakiś idiota, który staje u mnie za plecami i przeszka dza mi.

NIHIL NOVI

— Proszę pani, ja odkryłam, że ta ryba, którą mi pani wczoraj sprzedała, była nieświeża.

— Nic panusia nie odkryła, bo ja to już dawno wiedziałam.

Biedny ten mąż

Scena w autobusie.

— Proszę o dwa bilety. Jeden dla mnie, drugi dla męża. On jedzie na górze.

— No, to niech pani mąż sam dla siebie zakupi bilet. Przecież nie mogę wypytywać tam wszystkich mężczyzn, który z nich jest pani mężem.

— Jak pan śmie! To jest bezczelność! Ja zwrócę się do dyrekcji!

— No dobrze, dobrze, proszę pani. Teraz już wyobrażam sobie jak musi wyglądać pani mąż.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrow:

BORYSŁAW. **Palace:** „Cissy", Noc przed bitwą", **Colosseum:** „Zawiniłam", **Grażyna:** „Romans szulera".

BRZOZÓW. **Goplana:** „Biały anioł" i „Królowa dżungli".

CZORTKÓW. **Casino:** „King-Kong".

DROHOBYCZ. **Wanda:** „Przedziwne kłamstwo", **Sztuka:** „Po wielkiej wojnie".

JAROSŁAW. **Dom żołnierza:** „Ubóstwiana", **Palace:** „Panowie z towarzystwa", **Sokół:** „Żółty pirat".

KOŁOMYJA. **Mars:** „Dybuk", **Gwiazda:** „Kurier carski".

PRZEMYŚL. **Apollo:** „Korsarze", **Casino:** „Romans szulera", **Muza:** „Cień Szanghaju", **Olimpia:** „Kid Galashad". — **Fotoplastikon:** „Bad Gastein".

RAWA RUSKA. **C. S. S. G.:** „Czar cyganerii", **Sokół:** „Jej pierwszy bal".

SAMBOR. **Ojczyzna:** „Znachor".

STRYJ. **Apollo:** „Premiera", **Edison:** „Ubóstwiana", **Sokół:** „Winowajca".

TARNOPOL. **Apollo:** „Dunia", **Bałtyk:** „Skłamałam", **Palace:** „Korsarze", **Fotoplastikon:** „Stany Zjednoczone".

TEATR MAŁOPOLSKI:

24. 4. STANISŁAWÓW: pop. „Za siedmioma górami", wiecz. „Tajemnica lekarska".
RADZIECHÓW: pop. „Miód kasztelański", wiecz. „W Perfumerii".

25. 4. ROHATYN: pop „Za siedmioma górami", wiecz. „Tajemnica lekarska".
SOKAL: pop. „Miód kasztelański", wiecz. „W Perfumerii".

Z Tarnopola

Mikrofony Polskiego Radia w Tarnopolu

Po raz pierwszy zawitały mikrofony Polsk. Radia do Tarnopola — stolicy Podola. Przybysza uderza ożywienie i zainteresowanie na twarzach przechodniów. W kiosku L. O. P. P. proszę o specjalną „tarnopolską" „Antenę". Rozsprzedana — niema już. Są one jednak, lecz w rękach Tarnopolan i Podolan, dumnych i zadowolonych, że dziś cała Rzeczpospolita ich słyszy interesuje się tym, co ich smuci i cieszy.

Wszystkich zelektryzowały „Radiowe Dni Podola". Powagi i splendoru nadaje im wysoki protektorat woj. tarnopolskiego mgr. T. Malickiego, gen. bryg. G. Paszkiewicza i prezydenta miasta St. Widackiego. Kilkunastu-osobowy komitet wykonawczy z O. prof. Madurą i radcą Kocuperem, dał dużo inicjatywy i pracy organizacyjnej. Przyjazd radiowej ekipy technicznej z kier. Koreckim na czele i próby, spotęgowały w piątek zainteresowanie.

W pierwszym „Dniu Radiowym" wczoraj zabrzmiały miejskie głośniki, ustawione na ulicach Mickiewicza, 3-go Maja i placu Sobieskiego, skupiając grupy przechodniów. Cała ziemie tarnopolska gromadzi się przy głośnikach i słuchawkach. Każda gmina, wieś, szkoła, świetlica, posiadające odbiornik, zorganizowały zbiorowe słuchanie audycji podolskich. O sile zainteresowania świadczy między innymi fakt, że n. p. we wsi Seredyńce mieszkańcy z 1 zł. składek zakupili aparat, by usłyszeć swój chór. Fale eteru wiążą dziś ściślej jeszcze Podole z Macierzą i Polskę całą z prastarą, kresową ziemicą. W. S. M.

Z Radymna

Doniosłe zmiany w samorządzie

Na terenie samorządu miejskiego w Radymnie zaszły ostatnio bardzo poważne zmiany, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego, lecz za opatrzyć je należy w krótkie komentarze.

Wieść o rezygnacji dotychczasowego burmistrza p. Stan. Michalskiego i o przejęciu jego funkcji przez zastępcę p. Chmiela, ogół miejscowego społeczeństwa przyjął z niezmierną ulgą i wielkim zadowoleniem. Szkoda tylko, że p. Michalski nie zrezygnował parę miesięcy wcześniej, gdyż w ten sposób nie podważyłby zaufania, z jakim przedtem każdy obywatel odnosił się do burmistrza, jako do ojca miasta i obrońcy interesów obywatelskich.

Działalność p. Michalskiego, jako burmistrza, była pozbawiona głębszej treści, bezplanowa, cechowała ją nieuzasadniona bezwzględność i nie miała ona na celu ani interesów obywatelskich, ani też interesów miastowych — nic więc dziwnego, że całe prawie społeczeństwo miejscowe, widząc przykry stan rzeczy, z nieufnością odnosiło się do wszelkich poczynań zarządu miasta.

W związku z opróżnieniem urzędu burmistrza i na podstawie doświadczeń z ubiegłego okresu, musi się dojść do wniosku, że wysuwanie na burmistrzów ludzi, nie mających odpowiednich kwalifikacji, ani też należytej praktyki samorządowej, jest niepowetowaną szkodą dla miasta i dokonywanie takich eksperymentów jest rzeczą wielce niebezpieczną.

Spodziewać się należy, że obecnie na burmistrza, czy też komisarza, powołany będzie człowiek kwalifikowany, mający oparcie wśród ogółu miejscowego społeczeństwa, a wówczas dotychczasowe anomalie znikną i wszystko wróci do normalnego toku. (Bru.)

Z Rawy Ruskiej

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK. Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzył się na przedmieściu miasta Rawy Ruskiej — Smalisze wstrząsający wypadek. Oto do sklepu towarów mieszanych Katza M. lat 50 wszedł jakiś osobnik pod pozorem kupna towarów. W pewnym momencie dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do Katza, kładąc go trupem na miejscu. — Sprawca, po dokonaniu przestępstwa, nierozpoznany zbiegł. Tłem prawdopodobnie jest zemsta osobista. Dochodzenia w toku.

Z Przemyśla

Doniosłe inwestycje

W drugiej połowie b. m. rozpoczęto roboty inwestycyjne. Przeprowadzana jest na razie regulacja i brukowanie ul. Grodzkiej, Borelowskiego oraz kolektor przy ul. Borelowskiego i założenie krytego kabla elektrycznego wzdłuż ul. Franciszkańskiej. Narazie zajętych jest około 200 bezrobotnych, ogółem przewidywane jest zatrudnienie 700 osób i 104 dni pracy. Pomimo niepogody, prace prowadzone są w szybkim tempie.

Z Rzeszowa

Obniżka cen prądu elektrycznego

Wobec stale poprawiającej się rentowności Miejskich Zakładów Oświetleniowych, Zarząd Miejski w Rzeszowie wprowadził obecnie nową taryfę t. zw. blokową, obniżającą w znacznym stopniu koszt zużycia prądu elektrycznego tak w mieszkaniach prywatnych, jak i w wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach. Spodziewać się należy, że nowa taryfa przyczyni się w wysokim stopniu do spopularyzowania zużycia prądu elektrycznego wśród najszerszych warstw społeczeństwa, sklepom zaś umożliwi wprowadzenie na większą skalę reklam świetlnych, co niewątpliwie podniesie wygląd estetyczny miasta.

Z Borysławia

Powrotna zima w Zagłębiu naftowym

W nocy z 21 na 22 b. m. w Borysławiu i okolicy panował mróz, dochodzący do 7 stopni poniżej zera. Wskutek obniżenia się temperatury, śnieg w okolicy zagłębia naftowego, którego warstwa dosięgała 30 cm. zamarzł, tworząc twardą skorupę. Mróz spowodował duże straty w zasiewach i sadach owocowych.

Z Drohobycza

NAGŁY SKON WIĘŹNIA. W więzieniu karnym przy sądzie grodzkim w Drohobyczu, zmarł nagle wskutek pęknięcia wrzodu w żołądku 28 l. A. Pyłat z Ułyczna pow. Drohobycz, robotnik, który odbywał karę 2 tygodniowego aresztu.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

POSADY POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje dozorcówki w nowej kamienicy wprost od gospodarza, kaucja 1.000 zł. Najchętniej w okolicy: Stryjska, Wolecka, Listopada. — Odpowiedź do „Dziennika Polskiego" pod „Dozorcówka". 9306

LEPSZA osoba, w średnim wieku, uczciwa, spokojna, z dobrą znajomością kuchni i samodzielnym prowadzeniem domu, poszukuje pracy w domu katolickim od 15 maja. Listy do Adm. „Zwinna". 9317

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

JEDNOPOKOJOWE kuchnia, słoneczne, pełnokomfortowe. Bartusówny 4, wynajmę. Wiadomość 225-77 9335

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe, słoneczne Grunwaldzka 12, do wynajęcia. Wiadomość: 229-50. 9334

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe, słoneczne Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. Wiadomość: 229-50. 9333

UMEBLOWANE komfortowe pokoje solidnym. — Listopada 5, m. 8. 9307

DWA POKOJE kuchnia — stała posada — 50 zł. Wronowska ośm. 9310

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią, komfort. Lwów, Gundulicza 8, boczna Ponińskiego. 9311

DO WYNAJĘCIA stancja od podwórza. — Sobieskiego 32. 9309

3 4 POKOJOWE mieszkania pełnokomfortowe słoneczne, przy ul. Teatyńskiej 33 i Kurkowej 33, wynajmę. Wiadomość: telefon 204-43 i 221-99. 9313

PLAC BERNARDYŃSKI 14. Piękny pokój umeblowany, biuro dwupokojowe wynajmę. 9228

TRZY POKOJE kuchnia, II. piętro, do wynajęcia. Gródecka 51. 9305

POKÓJ kawalerski. — Pokój i kuchnia, balkon, komfort, — bezdzietnym rządowcom. — Pohulanka 12. 9284

KAWALERSKI pokój i trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia, ul. Ryćerska 16. 9319

5—POKOJOWE komfortowe, obszerne — słoneczne mieszkanie do wynajęcia. — Piłsudskiego trzy. 9320

2 i TRZYPOKOJOWE mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Senatorska osiem, godz. 1—3, właściciel. 9322

POKÓJ elegancki, wejście osobne, łazienka, do wynajęcia. — Sapiehy dziewięć, m. 1 — 13—15. 9323

TRZY POKOJE z kuchnią do wynajęcia, ul. Friedrichów pięć. 9325

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkanie — bardzo komfortowe, ulica Nabielaka 40 — dozorca wskaże. 9324

POKÓJ frontowy, osobne wejście, wynajmę chrześcijanom, na stanowisku. Zyblikiewicza 16. 9326

TRZYPOKOJOWE pełnokomfortowe, Długosza 10, II. p. Oglądać 4—5 popoł. 9327

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi, frontowe, komfort, I. piętro, obok Techniki, ul. Zachariewicza 7. 9314

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener. 3202
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — przyjmuje od 12—1 i 3—4

ZDROJOWISKA

TRUSKAWIEC Pensjonat chrześcijański — „Mirka" — otwarty od 15 maja. Bliższe wiadomości: Lwów, telefon 117-90 od godziny 1—3. 3263

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

PIĘKNE i tanie firanki, kapy, własna wytwórnia — FREILICH, Sykstuska 21. 3206

JADALNIĘ, szafę potrójną, konsolę — sprzedam. — Kącik 20, m. cztery. 9321

GŁOWICE tłoki do motorów ropnych i gazowych oraz walce, plansichtry, kamienie młyńskie poleca Towarzystwo Budowy Maszyn Lwów, Janowska 134 9259

ODLEWY i konstrukcje żelazne wykonuje Towarzystwo Budowy Maszyn, Lwów, Janowska 134 9260

Najnowsze **N**ajlepsze **N**ajtrwalsze **N**ajoryginalniejsze **N**ajsubtelniejsze
WODY KOLOŃSKIE i PERFUMY
na wagę po najniższych cenach poleca
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7, Filia Kopernika 15a, Halicka 16

RÓŻNE

KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA poszukuje delegatów do pracy do końca roku. Zgłoszenia: Zawiercie, Widok 9. 9332

ARTYSTYCZNA oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących, B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki). 314

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 9331

GAZUJE, wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM zgubione w dniu 15. I. 1938 świadectwa szkolne i dokumenty wystawione w Jarosławiu na nazwisko Stanisław Derewiecki. 9329



WALCE plansichtry, kamienie młyńskie poleca M. Steinhaus, Lwów, Gródecka 10 a. 9261

Lornetki polowe i teatralne poleca firma 1391
KOPERNICKI i SYN Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

MOTOCYKLE angielskie Ariel, B. S. A., Velocette. Nadeszły transporty modele 1938. Popularny model 250. Zwrot podatku skarbowego 20 proc. Ceny niepodwyższone, warunki najdogodniejsze. — Dom Techn. Handl. Leon Leszczyński, — Warszawa, Trębacka 10, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175. 3290



STORY do okien, obicia meblowe, firanki najtaniej Kiczales, Margulies, Sykstuska 18. 3254

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY przepiękne obuwie wiosenne — poleca **AL-SA-DO** SYKSTUSKA 13. 3227

MOTOCYKLE James, Carlton. Bezkonkurencyjne 100-k. dwuosobowe. Najdłuższe rozstawienie osi kół, największy komfort. Bez prawa jazdy i podatku drogowego. Warunki najdogodniejsze. Zwrot podatku skarbow. 20 proc. Największy w Polsce skład części zamiennych, akcesorii. Dom Techn. Handl. Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175. 3290

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ wózek dziecinny sportowy. Listy: Adm. „Wózek".

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

DWA POKOJE przedpokój, kuchnia, komfort, bez podatku, słoneczne, piętro, Gródecka 227 (Bogdanówka 67) — przy tramwaju, nad Apteką.

POKÓJ umeblowany, gaz, elektryka, łazienka, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia od 2-4. Kurkowa 14, m. 4. 9330

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
Władysław Jan Romanowski
Lwów, Zimorowicza l. 10. Tel. 237-31
prowadzony jest nadal pod fachowym kierownictwem i poleca się PT. Klienteli 9250
Złocenie, zdobnictwo, galanteria, oprawa książek, nakłady.

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE I ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. — KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Leżaki, meble werandowe i ogrodowe, parasole ogrodowe
poleca najtaniej firma
A. KONIEWICZ i Syn
LWÓW
Batorego 12
Tel 275-00
3260



Specjalność: kompletne urządzenia pensjonatów

Wydział Powiatowy - Powiatowy Zarząd Drogowy w Drohobyczu
rozpisuje niniejszym **PRZETARG**
na wykonanie ławy betonowej pod nawierzchnię asfaltową łącznie z opornikami o powierzchni 8.050 m² grub. 20 cm. na drodze państwowej Nr. 9/11 Stryj—Drohobycz — w Drohobyczu.
Szczegóły na tablicy ogłoszeń Urzędu Wojewódzkiego oraz w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Drohobyczu ulica Sienkiewicza 44. 3291

2022

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kollątaja 12

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.